Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena numeru 20 gr.

Rok XVI — Wilno, Piątek 19-go lutego 1932 r. — Nr. 40.

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

ZAWIADOMIENIE.
Jutro w sobotę dn. 20 b. m. zostanie otwarty chrześcijański sklep BŁAWATNO-GALANTERYJNY
pod firmą **W. Michalska**
przy ul. WILEŃSKIEJ Nr. 25
(gdzie dawniej księgarnia Mikulskiego)
bogato zaopatrzony we wszelkie materjały **bawełniane, wełniane, jedwabie oraz galanterję, konfekcję męską, damską a także dziecinną**
Wielki wybór. Ceny konkurencyjne.

List Episkopatu do posłów katolickich

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Kardynałowie Hlond i Kakowski w imieniu Episkopatu polskiego wystosowali pismo do posłów-katolików, w którem zwracają uwagę, iż projekt ustawy szkolnej nie zadawalnia Episkopatu, który prosi posłów—katolików o poczynieniu odpowiednich zmian przez ciała ustawodawcze.

Urzędnicy państwowi przeciwko ustawie emerytalnej.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. We czwartek odbyło się zebranie Związku Pracowników Państwowych, na którem zaapelowano do wszystkich posłów — działaczy społecznych, ażeby przeciwdziałali wprowadzeniu projektowanych zmian w ustawie emerytalnej.

Jeszcze jedna kagańcowa ustawa.

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Komisja administracyjna Sejmu przyjęła w trzeciem czytaniu projekł ustawy o zgromadzeniach, odrzucając wszystkie poprawki zgłoszone przez Stronnictwo Narodowe,

Pos. Wierczak wobec tego eświadczył iż Stronnictwe Narodowe głosować będzie przeciwko tej ustawie, którą uważa za kagańcową.

Sprawa Kłajpedy w Genewie.

GENEWA. Pat.—Rokowania w sprawie Kłajpedy nie doprowadziły dotąd do uzgodnienia stanowisk tak, iż nie jest pewnem, czy sprawa będzie mogła jutro wejść na Radę Ligi. Sytuacja przedstawia się obecnie w ten sposób, że komitet prawników nie jest skłonny do dania formalnej odpowiedzi na postawione mu pytanie, czy odwołanie Boettchera jest sprzeczne, czy też nie ze statutem Kłajpedy. Prawnicy pragnęliby w tej sprawie zasięgnąć opinji doradczej Trybunału Haskiego.

Natomiast delegacja litewska, powołuje się na postanowienia konwen ji, w-g których spor między jednym z sygnatarjuszy konwenc.i, twierdzącym, że istnieje naruszenie statutuja Litwą—może być poddany pod decyzję haską, nie zgadza się na zasięganie opinji doradczej Trybunału. Sygnatarjusze konwencji którymi są, jak wiadomo, przedstawiciele wielkich mocarstw, nie chcą apelować do Hagi jako strona, a Niemcy nie będąc sygnatarjuszem, nie mogą zwrócić się o decyzje do Trybunału Haskiego.

Prof. Głąbiński

o projekcie zmian przepisów emerytalnych

ABC zamieszcza wywiad z prof. Głąbińskim na temat tak aktualny zmiany przepisów emerytalnych.

— Emerytury — oświadcza prof. Głąbiński — nie są wcale zaopatrzeniem z łaski państwa, lecz są zobowiązaniem państwa narówni z innemi długami państwowemi. Kto wstępuje do urzędu publicznego, zawiera milczący kontrakt z państwem, oparty na obowiązujących ustawach, którym zobowiązuje się do pełnienia czynności w zakresie oznaczonym, państwo zaś zobowiązuje się wobec niego, oprócz płacy, jaką ustawy normują, do zabezpieczenia równoczesnego t. zw. emerytury w wysokości również oznaczonej prawnie w stosunku do wysokości płacy.

— Emerytura pracownika państwowego może być uzależniona od opłacania składek emerytalnych na zasadach asekuracyjnych, albo może być niezależna od płacenia składek. W Polsce dotychczas obowiązek wypłacania emerytur był niezależny od płacenia składek. Jeżeli więc państwo zamierza zmienić warunki co do emerytur, to może to uczynić jedynie w stosunku do tych urzędników, którzy wstępują do służby państwowej. Nie może natomiast uszczuplać dowolnie emerytur w stosunku do emerytów, do tych urzędników, którzy już emerytury wysłużyli lub na podstawie przepisów emerytalnych do służby wstąpili. Państwo, któreby emerytury uszczupliło lub też cofnęło, byłoby niewypłacalne, tak samo, jak niewypłacalnym byłby przedsiębiorca prywatny, który nie dotrzymuje zobowiązań względem swoich pracowników. Wielu pracowników państwowych wstępuje do służby tylko dlatego, że ma zgóry zabezpieczoną emeryturę dla siebie i swej rodziny. Z tego powodu budżety innych państw traktują wydatki na emerytury narówni z wydatkami na długi państwowe, zupełnie odrębnie od darów z łaski lub tak zw. zaopatrzenia i zapomóg.

STRAJK GENERALNY ROZPOCZĄŁ SIĘ.

POŁOŻENIE STRAJKOWE W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

SOSNOWIEC (Pat). Położenie strajkowe na terenie zagłębia Dąbrowskiego przedstawia się następująco: **Wszystkie kopalnie zrzeszone w Radzie Zjazdów Przemysłowców są dziś nieczynne.** Z pośród 10-ciu towarzystw na terenie zagłębia Dąbrowskiego sześć, a między niemi Towarzystwo Warszawskie, towarzystwo „Czeladź", towarzystwo „Saturn" i towarzystwo Sosnowieckie ogłosiły na swych kopalniach świętówki. Na innych robotnicy nie przystąpili do pracy. **Nie pracuje zatem w dniu dzisiejszym ogół górników zagłębia, t. j. 27 tys. ludzi.** Kopalnie małe, będące własnością poszczególnych osób, pracują zupełnie normalnie. Kopalnie te obejmują około 1500 robotników, z czego na pierwszą zmianę przypada około 750. Na kopalniach nie będących w ruchu robotnicy zostawili t. zw. obsługę dla koniecznych robót. Liczba robotników, którzy nie przystąpili do pracy w czterech towarzystwach kopalnianych, wynosiła na pierwszej zmianie 3600 osób. Nadmienić należy, że **kopalnie, niezrzeszone w Radzie Zjazdów Przemysłowców, nie przechodziły zatargu zarobkowego.**

W ZAGŁĘBIU KRAKOWSKIEM.

KRAKÓW (Pat). Zapowiedziany przez Centralny Związek Górniczy strajk w zagłębiu Krakowskiem rozpoczął się dziś rano. Konieczna obsługa na kopalniach jest utrzymana. W Jaworznie zastrajkowało 3265 górników. Na niektórych kopalniach są dzisiaj t.zw. świętówki. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Sala do wynajęcia
na bale odczyty i zebrania.
Orzeszkowej 11.—Telef. 1561
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

GABINET KONCENTRACYJNY WE FRANCJI.

Painlewe kandydatem Izby.

REKORDOWE NARADY PREZYDENTA DOUMERA.

PARYŻ (Pat). Prezydent republiki **Doumer przyjął wczoraj 36 deputowanych i senatorów. Jest to rekord w prowadzonych dotychczas naradach prezydenta z przywódcami stronnictw podczas kryzysów ministerjalnych.** Dzisiaj prezydent będzie w dalszym ciągu prowadził rozmowy, które zakończą się audjencją, udzieloną ministrowi Tardieu. Minister ten opuścił wczoraj wieczorem Genewę i przed południem oczekiwany jest w Paryżu. Konferencja z ministrem wojny, pierwszym delegatem do Genewy, będzie prawdopodobnie decydująca. Według informacyj z otoczenia prezydenta, większość polityków, z którymi wczoraj prezydent Doumer konferował, wypowiedziała się za zatrzymaniem ministra wojny Tardieu w gabinecie. Obecnie pozostaje więc do rozstrzygnięcia, w jakich warunkach będzie można zrealizować współpracę prawicowej większości Izby z grupami stronnictw lewicowych w senacie. **Rokowania idą w kierunku stworzenia gabinetu koncentracyjnego.** Z kandydatów, wysuwanych przez senat, należy wymienić Barthou i Jeanneney'a, w **Izbie Deputowanych natomiast wymieniają Pawła Painlevé i Germain Martin.** Nie jest również tajemnicą, że **gabinet koncentracyjny odpowiada poglądom prezydenta Doumera.**
Przesilenie

PAINLEVE TWORZY GABINET.

PARYŻ (Pat). **Prezydent republiki powierzył Painlevému misję utworzenia gabinetu.**

PARYŻ (Pat). W związku z otrzymaniem misji utworzenia gabinetu Painlevé rozpoczął konferencje. Między innemi rozmawiał on z Lavalem, Tardieu i Herriotem. Dalsze swe kroki Painlevé uzależnia od decyzyj, jakie powezmą poszczególne grupy parlamentarne na dziesiejszych zebraniach.

MANIFESTACJA STUDENTÓW PRZECIWKO SENATOWI.

PARYŻ (Pat). W czwartek po połdniu grupa studentów, złożona z kilkuset osób, wtargnęła do ogrodu, sąsiadującego z pałacem Luksemburskim, urządzając manifestację przeciwko Senatowi i rzucając kamieniami w okna pałacu. Policja zmuszona była interwenjować. Powstało starcie, w czasie którego jeden z policjantów został lekko raniony uderzeniem kamienia. Demonstrantów rozproszono. Kilka osób aresztowano.

PAINLEVE KANDYDDATEM IZBY. — LAVAL I TARDIEU W NOWYM RZĄDZIE.

PARYŻ (Pat). Już od rana w kuluarach Izby Deputowanych panowało wielkie ożywienie. Wieść o powierzeniu przez prezydenta republiki misji utworzenia gabinetu Painlevému nie wywołała nadmiernego podziwu, fakt ten był bowiem od wczoraj ogólnie przewidywany. **Wybór prezydenta przyjęty został naogół przychylnie,** nietylko ze względu na powszechną sympatję, jaką były premjer potrafił sobie zdobyć u wszystkich partyj politycznych, ale i ze względu na powodzenie, jakie zdaje mu się zwykle dopisywać przy tworzeniu gabinetów porozumienia i koncentracji. Painlevé cieszy się jako uczony wielkiem uznaniem, zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz kraju. Jako polityk pozostał on wierny, zwłaszcza w ostatnich latach, idei konieczności zapewnienia należytej obrony kraju zapomocą wzmocnienia sił zbrojnych na lądzie, morzu i powietrzu. Pertraktacje Painlevégo toczą się w dalszym ciągu. Rezultat ich jest po części uzależniony od decyzyj, jakie zostaną powzięte przez rozmaite ugrupowania Izby Deputowanych. Naogół odnosi się wrażenie, że najbardziej delikatne zadanie Painlevégo będzie polegało na doprowadzeniu do porozumienia w sprawie teki **ministra spraw wewnętrznych, którą znaczna ilość deputowanych większości pragnęłaby powierzyć Lavalowi.** Zdaniem deputowanych większości, obecność Painlevégo w ministerstwie spraw zagranicznych nie wywoła żadnego protestu z ich strony. Przeciwnie, gdy grupa radykalna zażądała wykluczenia z przyszłego gabinetu grupy Marina, mogłyby z tego wyniknąć poważne komplikacje, mogące sparaliżować całą akcję Painlevégo. Należy nadmienić, że ogólnie domagają się dalszego utrzymania Tardieu na stanowisku ministra wojny oraz na czele delegacji francuskiej na konferencję rozbrojeniową.

IZBA DEPUTOWANYCH W OBRONIE SWYCH PRAW.

PARYŻ (Pat). Niezależnie od obrad poszczególnych grup parlamentarnych większość Izby Deputowanych, podobnie jako poprzedniego dnia, zwołała wspólne posiedzenie, w którem wzięło udział 200 deputowanych. Po przedstawieniu poglądów rozmaitych grup przystąpiono do dyskusji, w której wyniku **przedstawiciele ugrupowań wypowiedzieli się za pozostawaniem w jak najściślejszem porozumieniu oraz postanowiono nie poświęcać żadnego z praw, przysługujących z natury rzeczy większości parlamentu.**

Senat francuski przeciwko reformie wyborczej.

PARYŻ (Pat). Komisja senacka, powołana do rozpatrzenia projektu reformy wyborczej, odrzuciła jednogłośnie artykuł, dotyczący systemu głosowania, odesłała zaś do opracowania specjalnej komisji artykuł o prawie wyborczem kobiet, oraz poleciła sprawozdawcy przestudjowanie wniosku, czy natychmiastowe zastosowanie przymusu głosowania jest możliwe.

Przeciwko gwarancjom bezpieczeństwa.

NIEMIECKIE ŻĄDANIE REWIZJI TRAKTATU WERSALSKIEGO NA KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

PRZEMÓWIENIE DELEGATA NIEMIEC NA KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

GENEWA (Pat). Jako pierwszy mówca w dzisiejszej dyskusji ogólnej zabrał głos delegat niemiecki Nadolny, który w dłuższem przemówieniu omawiał i motywował propozycje niemieckie. Zdaniem Nadolnego byłoby naturalne, gdyby Niemcy ograniczyły się do zebrania wszystkich decyzyj traktatu wersalskiego, dotyczących rozbrojenia i przedłożyły je konferencji, jako swój kontrprojekt. Jednakże delegacja niemiecka wybrała inną drogę i przedkłada tylko najważniejsze zasady, na których opierają się postanowienia traktatu. Nie jest to bynajmniej uzupełnienie do projektu konwencji, ale osobny plan, który powinien być dyskutowany obok projektu, przedłożonego przez komisję przygotowawczą. Streściwszy projekt niemiecki, **Nadolny wysunął w sposób zupełnie wyraźny żądanie rewizji traktatu wersalskiego, mianowicie jego postanowień o rozbrojeniu Niemiec.** Nowa konwencja, która będzie przyjęta przez konferencję, musi zastąpić postanowienia traktatów pokojowych, dotyczących rozbrojenia. Liga Narodów nie może pozwolić — twierdzi Nadolny — by jeden z członków Rady Ligi był poddany specjalnym ograniczeniom w jednej z najważniejszych dziedzin działalności Rady. **Reprezentant Niemiec występuje także przeciw tezie bezpieczeństwa.** Wymagania bezpieczeństwa — twierdzi — nie mogą uniemożliwiać rozbrojenia, a tylko rozbrojenie gwarantuje bezpieczeństwo. Bez ciężkich armat nie można bomardować, a gdyby nie było rewolwerów, na świecie byłoby mniej wypadków.

NIEMCY NIE GODZĄ SIĘ NA OGRANICZENIE BUDŻETÓW WOJSKOWYCH.

GENEWA (Pat). Dzisiaj ogłoszone zostały niemieckie propozycje rozbrojeniowe.

W uwagach wstępnych **delegacja niemiecka oświadcza, że Niemcy są rozbrojone i że ich rozbrojenie powinno stanowić linję wytyczną dla rozbrojenia wszystkich członków Ligi** — przypomina, dlaczego Niemcy odrzuciły projekt konwencji, opracowanej przez komisję przygotowawczą i oświadcza, że **zdaniem rządu niemieckiego może odtąd istnieć tylko system rozbrojenia jednakowy dla wszystkich.**

Propozycja niemiecka obejmuje zniesienie obowiązkowej służby wojskowej, a w razie gdyby ona nie miała miejsca, ograniczenie wyszkolenia rezerw, dalej zakaz używania policji i żandarmerji w służbie wojskowej, zakaz ciężkiej artylerji poza fortecami, ograniczenie kalibru armat wewnątrz fortec, zakaz czołgów, ustalenie dla każdej kategorji broni maksymalnej cyfry w każdem państwie, zakaz budowy i utrzymywania fortec w pobliżu granic, ograniczenie tonnażu okrętów wojennych, zupełne zniesienie lotnictwa wojskowego, zniszczenie materjału lotniczego, zakaz wojny chemicznej i bakterjologicznej, jak również przygotowań do takiej wojny.

Co się tyczy ograniczenia budżetów wojskowych, delegacja niemiecka sprzeciwia się temu kategorycznie. Ten ostatni punkt zasługuje na uwagę, gdyż Niemcy sprzeciwiają się tu metodzie ograniczenia zbrojeń, uważanej za najbardziej skuteczną przez niemal wszystkie delegacje. Zwraca również uwagę całkowite pominięcie idei umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego, za którą wypowiedział się szereg delegacyj, jako za nieodzownem uzupełnieniem wszelkiego ograniczenia w dziedzinie lotnictwa wojskowego.

Co się tyczy pozostałych punktów propozycji niemieckiej, to stanowią one powtórzenie znanych postulatów niemieckich, które komisja przygotowawcza odrzucała już kilkakrotnie ogromną większością głosów.

UJEMNE WRAŻENIE PROPOZYCYJ NIEMIECKICH.

GENEWA. Pat. — Ogłoszone dziś propozycje niemieckie, jak również mowa wygłoszona przy tej okazji przez delegata Niemiec Nadolnego spotkały się tu z nieżyczliwem przyjęciem. W szczególności krytykowane jest powszechnie odrzucenie projektu konwencji, opracowanego przez komisję przygotowawczą po 5-letnich pracach i uznanego przez ogół delegacyj za najlepszą podstawę prac konferencji.

Zamiast proponować uzupełnienia do tego projektu, jak to czynią inne delegacje, delegacja niemiecka wysuwa projekt zupełnie odrębny i żąda, by był rozpatrzony obok projektu komisji przygotowawczej, wysuwając przytem pewne propozycje, które były już kilkakrotnia odrzucane przez komisię przygotowawczą.

Zaniepokojenie w Berlinie.

BERLIN. (Pat). W tutejszych kołach politycznych panuje zaniepokojenie z powodu oceny, jaką znalazły niemieckie propozycje rozbrojeniowe na terenie genewskim. W szczególności niemieckie koła stwierdzają że Włochy zapatrują się sceptycznie na realne możliwości przeprowadzenia programu niemieckiego w całości.

Zatarg na Dalekim Wschodzie.

PROKLAMOWANIE NIEZALEŻNEJ MANDŻURJI.

TOKJO (Pat). **W Mukdenie proklamowano niezależne państwo mandżurskie. Ustrój tego państwa stanowi formę pośrednią między republiką a monarchją. Na czele stoi stały komitet wykonawczy. W skład nowego państwa wchodzą prowincje Mukden, Kiryn, Hei-Lung-Kiang, a także okręg Je-Hol. Omawiając powstanie nowego państwa, przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że Japonja uzna państwo mandżurskie tylko w razie, o ile będzie ono miało wszelkie cechy państwa niezależnego.**

UTWORZENIE NACZELNEJ RADY POLITYCZNEJ W MANDŻURJI.

MOSKWA (Pat). Prasa sowiecka donosi o utworzeniu w Mukdenie naczelnej rady politycznej Mandżurji i Mongolji. W skład rady weszli: San-Czi-Y, Si-Sia, gen. Maa oraz Czan-Tsin-Guj. Sekretarzem generalnym rady mianowany został burmistrz Mukdenu Czao-Sin-Bo.

ROKOWANIA JAPOŃSKO-CHIŃSKIE.

SZANGHAJ (Pat). Delegaci chińscy i japońscy zebrali się w dniu 18 b. m. rano na konferencję w jednym z domów prywatnych w koncesji francuskiej. Ultimatum japońskie nie zostało jeszcze wręczone Chińczykom. We wspomnianej konferencji nie biorą udziału ministrowie spraw zagranicznych.

WRĘCZENIE ULTIMATUM JAPOŃSKIEGO.

SZANGHAJ. Pat.— Japończycy wręczyli chińczykom ultimatum żądające przerwania wszelkiej akcji nieprzyjacielskiej oraz całkowitego wycofania 19-ej armji chińskiej na odległość 20 km. od granic międzynarodowej koncesji w Szanghaju najdalej w sobotę.

JAPONJA TRACI SYMPATJĘ ANGLJI.

LONDYN (Pat). „Times" występuje dziś z poważnym apelem do Japonji, wzywając ją do umiarkowania. Naród japoński — pisze „Times" — a zwłaszcza japońscy marynarze i żołnierze uczynią wielki błąd, jeżeli przypuszczać będą, że względnie łagodne protesty i wskazania, złożone w Tokjo, stanowią ostatnie słowo Ligi oraz zainteresowanych mocarstw. Dotychczas opinja publiczna nie chciała pójść za tymi, którzy domagali się energicznych kroków przeciwko Japonji. Sympatja opinji była podzielona pomiędzy Japonją a Chinami. Obecna Japonja utraciła tę sympatję, którą posiadała przedtem.

Podatki, podatki..

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Na piątkowem posiedzeniu Sejmu będą rozpatrywane 3 nowe przedłożenia podatkowe rządu: 1) Projekt ustawy emerytalnej. 2) Podwyższenie opłat stemplowych. 3) Podatek narzecz Kościoła katolickiego, który uiszczać mają wyznawcy religji katolickiej.

Sprzeczności.

Przyznać trzeba, że w ostatnich kilkudziesięciu latach medycyna kolosalne zrobiła postępy. Liczne choroby, które dawniej uchodziły za nieuleczalne, dziś zwalcza się z powodzeniem. Epidemje jak cholera, jak w wiekach średnich dżuma, „czarna śmierć" i tym podobne, które nie rzadko zabierały dziewięć dziesiątych ludności, dziś, w krajach kulturalnych, są gościem prawie nieznanym.

Przedewszystkiem widoczny jest postęp na polu hygjeny, na polu zapobiegania chorobom. Praca tu wre: kanalizacja, wodociągi, dużo słońca i powietrza w mieszkaniach, wychowanie fizyczne, wszelkiego rodzaju kursy hygjeniczne, eugenika — wszystko to są rzeczy dawnym wiekom nieznane.

Skutkiem tego jest dość znaczne przedłużenie życia ludzkiego. Podczas gdy nie tak dawno jeszcze przeciętna życia ludzkiego wynosiła od 40 do 45 lat, dziś, w krajach o wyższej kulturze, zbliża się do lat 60-ciu. Jeżeli więc odrzucimy wiek niemowlęcy, w którym śmiertelność z natury rzeczy jest większa, można się z tem liczyć, że człowiek, wyszedłszy z tego krytycznego okresu, osięga przeciętnie 70, a nawet 80 lat, co nawet Pismo św. uważa za szczyt długoletności, a co dziś bynajmniej nie jest rzadkością.

Jednocześnie z tym niewątpliwie pomyślnym objawem widzimy jednak inny, wręcz zatrważający: usuwanie ludzi starszych od zajęcia. Nie mamy tu w tej chwili na myśli naszych „młodocianych emerytów", jest to objaw czysto polityczny, a więc przejściowy, jak przejściowe są rządy sanacji — miną one, jak ciężki, koszmarny sen. Pozatem jednak istnieje niezaprzeczona tendencja pozbywania się z wojska, z urzędów, osób starszych, a nawet takich, które są w sile wieku i zastępowania ich młodszymi siłami. Granica wieku prekluzyjnego, która dawniej przypadała coś na rok 70-ty życia, stopniowo jest obniżana do 65—60 lat, ostatnio zaś mowa jest już o 55 latach.

Tak się dzieje z ludźmi będącymi już na stanowisku, gorzej jest z tymi, którzy z jakiego bądź powodu, nawet nie z własnej winy stracili posadę. Po 50, a nawet 40-tym roku życia jest rzeczą prawie niemożliwą, znaleźć zajęcie. Służba państwowa jest dla takich „starców" hermetycznie zamknięta, na stanowiska prywatne również trudno jest dostać się.

Hasło: „miejsca dla młodych!" ma niewątpliwie swą rację bytu, nie można jednak usuwać starszych, wykwalifikowanych sił, poto, by je zastępować często młodymi niedoukami, dla tego, że posiadają możną protekcję, lub cieszą się poparciem takiego lub innego obozu politycznego.

Wystarczy wziąść jedną dziedzinę np. wojskową, by stwierdzić, iż wszyscy niemal wielcy wodzowie: Foch, Joffre, Hindenburg, Ludendorf, Mackensen byli to ludzie w dojrzałym wieku, którzy na początku już wojny przekroczyli granicę 65, a nawet 70 lat. To samo powiedzieć należy o wybitniejszych politykach, administratorach, pedagogach, uczonych. Pozbawienie się takich sił przez państwo i społeczeństwo dotkliwie zemścić się musi.

Jest to zresztą objaw czysto bolszewicki. Osoby, które ostatniemi czasy zwiedzały Rosję, uderzone zostały, zwłaszcza w większych miastach, jak Moskwa, Petersburg, Odesa, Kijów zupełnym brakiem ludzi starszych. Wszędzie widzi się tylko młodzież. Z punktu widzenia rządzącej tam kliki jest to zrozumiałe: rząd sowiecki ma więcej zaufania do młodych, wychowanych w zasadach komunizmu, niż do pokolenia starszego, pamiętającego lepsze czasy. Coś podobnego widzimy zresztą wszędzie tam, gdzie w rządzie przewagę mają elementy socjalistyczne. Obawiają się oni krytycyzmu i zrównoważenia ludzi starszych, popierają zaś młodzież, licząc na jej zapalność, entuzjazm, brak doświadczenia.

Jasnem jest, że to wszystko odbić się musi na życiu społecznem, obniżając jego poziom kulturalny i gospodarczy, narażając ludzkość na wszelakie eksperymentatorstwo.

To jest jedna strona sprawy. Druga, niemniej doniosła, dotyczy zaopatrzenia owej armji „inwalidów pracy", których liczba wzrasta z rokiem każdym.

Gdyby wszyscy ludzie byli miljonerami, sprawa przedstawiałaby się łatwiej, chociaż taki np. wielokrotny miljoner jak Ford, mimo lat 80-ciu, bynajmniej nie rezygnuje z przyrodzonego każdemu człowiekowi p r a w a do pracy. (Praca bowiem nie jest tylko obowiązkiem — jest ona także prawem i przywilejem człowieka.)

Ale miljonerów mamy liczbę znikomą, natomiast ludzi bez zapewnionego bytu — miljony.

Wszelakie „fundusze emerytalne" spełniają przeważnie rolę „wygódek partyjnych", zasłużone ciężką, wieloletnią pracą emerytury bywają bez ceremonji obcinane i redukowane.

W ten sposób wytwarza się dziwny paradoks: kosztem olbrzymich sum utrzymujemy kasy chorych, sanatorja, szpitale, przedłużamy wszelkiemi sposobami życie ludzkie, by następnie ludzi starszych skazywać na śmierć głodową, w literalnem słowa tego znaczeniu.

Z prasy.

Sprawa emerytur.

Nie ulega już wątpliwości, że nastąpi obniżka zaopatrzeń emerytalnych. Plan nowej tej „reformy" bardzo „pomysłowy", zasadza się na koncepcji t. zw. funduszu emerytalnego, który jest stały niezależnie od ilości emerytów.

W ten sposób sanacja chce sobie powetować nadwyżkę, spowodowaną nadmiernym wzrostem liczby emerytów. **„Kurjer Lwowski"** wyjaśnia to w sposób następujący:

„Wydatki skarbowe państwa na emerytury wynosiły w okresie przedmajowym około 90 miljonów złotych, natomiast w okresie pomajowym wzrosły do cyfry około 170 — 180 miljonów złotych.

Każdy widzi, że gdyby ustalić raz na zawsze fundusz emerytalny np. na 100 miljonów złotych, to wówczas możnaby mnożyć emerytów wprost bez końca, możnaby pozbyć się niemal wszystkich dotychczasowych urzędników, bo wszystkich w ten sposób tworzonych emerytów wsadziłoby się do jednego kociołka emerytalnego: niechby się już w tym kociołku kosztem stu miljonów złotych stale na ten cel odżałowanych dowoli smażyli i niekli.

Jeśli obecnie projektowana ustawa o obniżce uposażeń emerytalnych, posługuje się otwarcie koncepcją stałego funduszu emerytalnego, to jednak przewija się przez nią ta sama idea przewodnia: mimo zwiększenia ilości emerytów nie dopuścić do zwiększania wydatków na uposażenia emerytalne.

Nie można zaprzeczyć, iż w dążnościach do obniżenia pensyj emerytalnych jest dużo tężyzny może nie tyle moralnej ile tej, którą odznaczali się niegdyś barbarzyńcy nie zepsuci naszym wyrafinowanym humanitaryzmem, czy też zniewieściałą czułostkowością.

Po cóż zważać na słabych, skoro oni już nic nie reprezentują, skoro zresztą działali wtedy, gdy nie było jeszcze nowych ludzi pełnych apetytu. Zwłaszcza, gdy już ciężko, trzeba tych silnych i żądnych zaspokoić.

Czyście nic nie słyszeli, jak ze starcami postępowały niektóre dzikie ludy... wprawdzie nieco odleglejszej przeszłości?

Przeciw zmianie ustawy emerytalnej.

„Kurjer Poranny" występuje przeciw zmianie ustawy emerytalnej, uważając, że:

„Projektowane prawo wydziedzicza pracownika państwowego, załamuje jego kalkulacje życiowe, zmniejsza lub nawet odbiera całkowicie owoce długich nieraz lat pracy. Po wejściu tego prawa w życie liczne rodziny spostrzegłyby, że odebrano im opłacone składkami zabezpieczenie egzystencji. Stosunek służbowy, zawiązany pod rządem jednej normy prawnej, byłby rozwiązywany pod rządem innej, mniej korzystnej, nieraz wręcz krzywdzącej. Prawo nabyte okazałoby się fikcją podrywającą wogóle wiarę w wartość i siłę prawa.

Z tego względu pracownicy państwowi przeciwstawiają się projektowanej zmianie ustawy emerytalnej z 1923 r. Czynią to nietylko z uwagi na swój własny bezpośredni interes; czynią to także pod kątem szerzej pojmowanego interesu państwowego, który wymaga zachowania i uszanowania praw dobrze nabytych, wymaga podnoszenia zaufania do stałości stosunków prawnych w Państwie; wreszcie wymaga także oszczędzania sił duchowych i materjalnych warstwy pracowniczej oraz zabezpieczenia urzędów ucieczką ludzi zrażonych i zniechęconych".

Na próbę.

Żyjemy w okresie eksperymentów. Wszystko robi się na próbę. Nawet... małżeństwa.

Ostatnim rekordem w tej dziedzinie są ustawy, wydawane „tytułem próby"...

Do takich ustaw należeć ma nowa ustawa egzekucyjna, która „narazie tytułem próby" ześrodkować ma całą akcję egzekucyjną w ręku władz skarbowych.

W związku z tem pisze **„ABC"**:

„A więc „tytułem próby" ma być dokonana zasadnicza zmiana całego aparatu egzekucyjnego w państwie. Wszystkie samorządy terytorjalne, które dotychczas posiadają własne organy egzekucyjne, będą obecnie zmuszone do zwolnienia wielkiej ilości swych funkcjonarjuszów... Z drugiej strony państwo będzie musiało przyjąć znaczną ilość nowych pracowników...

Co się stanie z pierwszymi z chwilą zaczęcia, a z drugimi po ukończeniu „próby"?

Można sobie wyobrazić jaki wyniknie chaos, już choćby dlatego, że nastąpi podział władz na zarządzające egzekucje i wykonujące te egzekucje i że np. władze miejskie będą wydawały polecenia organom państwowym...

Przewidując to zapewne, autorzy projektu zastrzegają się, że chodzi tylko o „próbę" i że w razie niepomyślnych wyników ustawa, na podstawie uchwały Rady Ministrów straci moc obowiązującą.

Jest w tem wyraźne przyznanie się, że uregulowaniu ustawowemu poddano projekt nieprzemyślany i niedojrzały.

Jeżeli rząd chciał zrobić „próbę" to można było i należało to uczynić w postaci eksperymentu na jakimś niewielkim stosunkowo obszarze.

Eksperymentalizm ustawowy dokonywany na obszarze całego państwa jest nową, bardzo kosztowną odmianą ustawodawstwa „luzowego".

Lichwa.

Odbyło się w Sejmie pierwsze czytanie zgłoszonej przez Rząd ustawy o t. zw. ulgach podatkowych. Z tego wynikałoby, że nareszcie w Rządzie nastąpiło zrozumienie, że kolekcjonowaniem biurek i maszyn do pisania Skarb nie uratuje się, natomiast niszczy się placówki handlowe i warsztaty pracy.

Jak to w praktyce wygląda, o tem świadczy pokwitowanie jedne go z urzędników skarbowych z bież. miesiąca, zamieszczone w **„Robotniku"**:

Tytułem	Suma
Podatku, względnie opłaty.. obrotowy za rok podtk. sierpień 31 r.	50.—
10 proc.	5.—
Odsetek, względnie kar za zwłokę	3.75
K. s.	25. –
Kosztów egzekucyjnych	3.35
Dodatków komunalnych	12.50
Odsetek, względnie kar za zwłokę	1.—
Ogółem	100.60

A zatem od zapłaconego podatku obrotowego za m. sierpień 1931 w wysokości zł. 50 dodatki wynoszą zł. 50.60, czyli przeszło 100 proc. Jeżeli nawet odejmiemy ustawowy dodatek komunalny, w wysokości 25 proc. i 10 procentowy dodatek do podatku, to i w tym wypadku grzywny, odsetki i tajemnicze „K. S." stanowią 49 proc.

Jeżeli kto ciekaw, co znaczy to tajemnicze „K. S.", to wyjaśniamy, że znaczy koszty samochodu, ponieważ do dłużnika Skarbu zajechał samochód ciężarowy, który dzisiaj stanowi ulepszone wydanie słynnych „siwków p. Grabskiego". Tylko że za „siwki" pobierano zł. 5, a za samochód żąda się zł. 25, słownie dwadzieścia pięć złotych.

Czy to nie jest świadome niszczenie placówek handlowych i przemysłowych? Czy to nie prowadzi do jeszcze większego bezrobocia i zamętu w kraju?

Paderewski działa w Ameryce.

Nowojorski „Kurjer Narodowy" podaje ciekawy wywiad na temat kryzysu gospodarczego, którego udzielił I. Paderewski dziennikowi „New York Times"... Mistrz Paderewski skromnie zaznaczył, że główne jego zainteresowania zwracają się w kierunku muzyki. Mimo to jednak żywo odczuwa niedolę gospodarczą społeczeństw, która dotknęła m. in. i Polskę. Uważa, że jedną z przyczyn kryzysu jest „kupowanie na raty", rozpowszechnione zwłaszcza w Ameryce.

„Ludzie — mówił — którzy walczyli i poświęcali się dla wolności, stali się niewolnikami w innym kierunku. Stali się niewolnikami rzeczy materjalnych życia pod postacią zbytkownego sposobu życia, które zaczęli uważać za niezbędne dla ich egzystencji. Ich samochody, radja, biżuterja, a nawet ubranie, są obecnie kupowane na spłaty. Stało się więc poprostu ich zwyczajem żyć ponad środki, zaś kiedy pojawił się kryzys, nie mogli oni wypełnić swych zobowiązań

W opinji b. Premjera Paderewskiego system kupna na spłaty jest jedną z głównych przyczyn obecnego gospodarczego kryzysu i nieporządku".

New York Times" podaje wywiad z Paderewskim pod znamiennym tytułem: „Były premjer i możliwie przyszły Prezydent Polski o kryzysie"... W tym samym numerze „Kurjera Narodowego" (z 28. I.) znajdujemy jeszcze artykuł gen. Wł. Sikorskiego, który pisze o rozpoczęciu przez Paderewskiego akcji odczytowej w Ameryce przeciw dążności do rewizji granic Polski.

„Jest to — oświadcza — wiadomość niezwykle doniosła. Nikt bardziej od Paderewskiego nie jest powołany do tej pilnej i, jak choćby z oświadczeń senatora Boraha wynika, aktualniej, a tak, niestety, przez nas zaniedbanej w Stanach Zjednoczonych pracy".

Nowy gabinet estoński.

TALLIN (Pat). Przewodniczący Stronnictwa Ludowego **pos. Teemant utworzył dziś nowy gabinet,** składający się z przedstawicieli Partji Chłopskiej i Centralnego Związku Narodowego. W skład gabinetu oprócz Teemanta jako premjera wchodzą Tennison — sprawy zagraniczne, Suursoet— skarb, oraz Anderkopp — sprawy wewnętrzne i sprawiedliwość.

Wygnanie dziennikarza niemieckiego

KOWNO (Pat). Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie wysłania za granicę państwa przedstawiciela biura Wolffa w Kownie, za podawanie nieprawdziwych wiadomości względnie za ujmowanie swych doniesień w tendencyjnem oświetleniu.

Uniwersytet Kowieński.

W tych dniach Litwa obchodziła dziesięciolecie swego pierwszego uniwersytetu, który dn. 16 stycznia 1922 r. w Kownie został uroczyście otwarty, by stać się w przyszłości centrem duchowej kultury i ideałów narodowych Litwy.

Gdy zaczęło się organizować państwo Kowieńskie, odczuwano ogromny brak ludzi z wyższem wykształceniem. Ci, którzy byli, otrzymali swoje dyplomy przeważnie w Rosji i tam pracowali po ukończeniu studjów. Dlatego też, gdy po rewolucji i wojnie powrócili do kraju, najczęściej nie znali języka litewskiego, ani nie orjentowali się w warunkach miejscowych. To było ogromnym brakiem w pierwszych chwilach istnienia młodej republiki Kowieńskiej.

Chcąc temu chociażby częściowo zaradzić, otworzono w Kownie w r. 1920 wyższe kursa. Jednak te, stworzone dorywczo, bez laboratorjów, bibljoteki nie mogły zastąpić wyższej uczelni. Dopiero w 1921 roku przystąpiono do opracowywania statutu uniwersyteckiego, wzorowanego na podstawach statutu dawnego uniwersytetu w Wilnie (Stefana Batorego). Gdy sejm zatwierdził projekty, uniwersytet otworzono dnia 16 lutego 1922 r. Aktem prezydenta Republiki pierwszym rektorem został mianowany prof. Szymkus. Po otwarciu uniwersytetu na semestrze wiosennym było około 500 słuchaczy.

W pierwszych latach w uniwersytecie Kowieńskim nie było bibljoteki ani też laboratorjów, gabinetów i klinik. Przystąpiono jednak z energją do pracy i wśród gorączkowego budowania i rozszerzania pomocy naukowych upłynęły pierwsze lata uniwersytetu kowieńskiego. Dziś już są w Kownie liczne kliniki i laboratorja, działa ogólnouniwersytecka bibljoteka, już nawet zaczynają się pojawiać samodzielne prace naukowe.

Dziś w uniwersytecie są następujące wydziały:

Fakultet teologiczny (katolicki i protestancki), zaopatrzony w dużą bibljotekę, wydaje 3 pisma. Ukończyło go przez 10 lat 285 studentów.

Humanistyczny rozporządza instytutami psychologji i pedagogji, 7 seminarjami, wydaje 4 pisma.

Wydział prawny uniwersytetu kowieńskiego z wydziałem nauk społecznych ma własną bibljotekę, wydaje 3 pisma i wydał około 50 dzieł. Ukończyło go 363 słuchaczy.

Wydział przyrodniczo-matematyczny ma obserwatorjum astronomiczne, szereg rozmaitych laboratorjów i rozporządza ogrodem botanicznym wielkości 35 ha.

Wydział medycyny z trzema oddziałami medycyny ogólnej, dentystyki i farmacji jest również dobrze zaopatrzony w kliniki, instytuty i laboratorja.

Wydział techniczny składa się z czterech oddziałów: budowlanego, mechanicznego, elektrotechnicznego i chemicznego. Ten wydział skończyło 27 inżynierów-architektów i 25 technologów.

Bibljoteka uniwersytetu jest również dość zasobną. W chwili obecnej rozporządza 83.561 tomami dzieł, 1300 rękopisami, 1855 mapami. Przy bibljotece działa intytut bibljograficzny.

Na początku istnienia uniwersytet kowieński mieścił się w gmachu byłej szkoły handlowej. Obecnie zaś zajmuje kompleks gmachów, kiedyś wybudowanych na drukarnię państwową, wiele innych pomieszczeń i wspaniały budynek instytutu fizyko-chemicznego na Aleksocie. Oprócz tego buduje się monumentalny budynek dla wydziału medycznego. Mimo to wciąż daje się odczuwać ciasnota i brak sal wykładowych.

W semestrze jesiennym 1931 r. na uniwersytet uczęszczało 4475 słuchaczy, wykładało 70 profesorów i 41 docentów. Budżet na rok 1931 przewidywał wydatki w sumie 5.384.526 lit. i prócz tego asygnowano na rozbudowę 1.683.181 litów.

Rektorem uniwersytetu obecnie jest chemik, prof. Czepiński. Do roku 1930 uniwersytet rządził się podług statutu z 1922 r. Później Woldemaras postanowił zmniejszyć autonomję i zaproponował senatowi uniwersytetu opracować nową ustawę. Jednak senat odrzucił tę propozycję, uważając za obowiązek strzeżenia praw uczelni jako centrum życia umysłowego kraju. Rząd jednak przeprowadził pewne reformy i ograniczył autonomję uniwersytetu. Na mocy ustawy z dn. 7 czerwca 1930 roku uniwersytet zaczął się nazywać uniwersytetem imienia wielkiego księcia Witolda.

Pierwsi studenci uniwersytetu w Kownie składali się przeważnie z abiturjentów szkół średnich rosyjskich, profesorowie też rekrutowali się z rozmaitych uczelni, wielu nie znało wcale języka litewskiego, dla tych więc powodów pierwsze lata akademickie cechował chaos i nieporządek. W całem znaczeniu tego słowa nie istniały żadne litewskie podręczniki, nie było nawet koniecznych zwrotów w języku litewskim, nie mówiąc o terminologji. Musiano to wszystko tworzyć naprędce, dorywczo, albo tłumaczyć z języków obcych. Było to niezłe, póki większość słuchaczy władała językiem rosyjskim, więc można było wykładać po rosyjsku i korzystać z książek rosyjskich. Dziś zaś, gdy większość słuchaczy to abiturjenci szkół litewskich, nie władający żadnym innym językiem oprócz rodzimego, rzecz należytego przygotowania naukowego i wyspecjalizowania ich przedstawia się szczególnie trudno. Zrobiono wprawdzie na tem polu dużo, nawet daleko posunięto się naprzód, lecz tego zamało. Mimo największych wysiłków i energji niesposób w tak prędkim czasie przyswoić nagromadzone w ciągu wieków skarby wiedzy ludzkiej, posunąć naprzód całokształt kultury narodu litewskiego. Na to potrzeba wieków. Litwini pracują z przysłowiowym uporem i przez tak krótki, dziesięcioletni okres zrobili dużo.

Jak będzie dalej rozwijał się uniwersytet kowieński, narazie określić trudno. Wśród kształcącej się młodzieży litewskiej zapał do studjów uniwersyteckich maleje wobec wciąż wzrastającej nadprodukcji inteligencji. Niedługo już w Litwie wszystkie wolne zawody będą przepełnione. Szczególnie charakterystycznym jest objaw, że dyplomowani wychowankowie uniwersytetu starają się trzymać miast, nawet przy dość ograniczonych możliwościach egzystencji. Natomiast na prowincji litewskiej, w miejscowościach daleko położonych od ośrodków, mimo świetnych warunków osiedla się bardzo niewielu.

Polaków na uniwersytecie kowieńskim jest koło 150. Są oni zrzeszeni w korporacji „Lauda" i w stowarzyszeniu „Związek studentów Polaków Uniw. Witolda Wielkiego". Studenci-Polacy biorą żywy udział w życiu społecznem, wnosząc sporo ożywienia w szare życie Polonji kowieńskiej. Polskie organizacje akademickie wydają miesięcznik „Iskry", w którym można znaleźć czasami drobne próbki literackie, zdradzające niepoślednie zdolności. Miesięcznik jest redagowany starannie, obejmuje życie akademików-Polaków z Kowieńszczyzny nie tylko na Litwie, ale i studjujących zagranicą.

M. Surwiłło.

SZKICE I OBRAZKI.

IDĄCY ANALFABETA.

Od pewnego czasu „Słowo" wileńskie wydaje dodatek literacki „Żagary", na który nie zwrócilibyśmy uwagi, gdyby nie kapitalna polemika naczelnego redaktora „Słowa" z własnym swym współpracownikiem, p. Dembińskim.

Ale nie o tego komunizującego pupilka ks. Meysztowicza nam tu chodzi. W artykule p. Cat'a uderzył nas następujący passus:

„Pod „Żagarami" widnieje podtytuł p r z e z e m n i e s a m e g o... ustalony: „Miesięcznik i d ą c e g o Wilna".

To przyznanie się „p r z e z e m n i e s a m e g o" jest wprost kapitalne. A więc nie omyliliśmy się, poznaliśmy autora... „nie po kogtiam a po uszam" (p. Cat przecie tak lubi rosyjskie zwroty).

Więc przedewszystkiem co oznacza słowo „Żagary"? Napróżno szukaliśmy go we wszystkich niemal słownikach polskich. Znane są w języku polskim słowa „ożog", „żagiew", ale „żagary" to jakiś prowincjonalizm z pod ciemnej gwiazdy, którego znaczenia nie mogła nam objaśnić nawet taka w dziedzinie „tutejszości" powaga, jak sławetna Józefuoweczka.

Przypuśćmy jednak, że „polonistów" ze „Słowa" uniósł sentyment „regjonalny", wspomnienia lat „sielskich anielskich" spędzonych pod światłym kierunkiem jakiegoś nie-boskiego Eumejosa z Oszmiańskiego lub innych Hoduciszek — pozostaje jeszcze podtytuł przez „s a m e g o" p. Cata ustalony: „Miesięcznik i d ą c e g o Wilna". Tu już wyraźnie powiało od wschodu.

Trawestując niegodnie wieszcza Adama, możnaby powiedzieć „uczułem zapach dziegciu, śledzi i cebuli".

Któż niezna z tytułu przynajmniej głośnego dzieła Mereżkowskiego „G r i a d u s z c z i j c h a m", po polsku jednak nie mówi się „idący cham", lecz „nadchodzący", „zbliżający się", podobnie: „nadchodzące Wilno", „Wilno jutra".

Wilno „idące" jest nonsensem. Mogą być zegary idące (nie żagary), może być także od biedy idący analfabeta, o ile nie jest niemowlęciem lub paralitykiem, trudno jednak wyobrazić sobie „idące Wilno".

Nie pierwszy to zresztą tego rodzaju lapsus p. Cat'a. Niedawno wszak czytaliśmy hasło „T w a r z ą do szoły". Trzeba jednak pod tym względem przyznać wyższość wschodnim mistrzom autora „Myśli w obcęgach". Kiedy bowiem Sowiety wydały głośne hasło „l i c o m k d i e r e w n i", „Trybuna Radziecka" przetłumaczyła to prawidłowo „frontem do wsi", nie — „twarzą".

O redaktorze „Słowa" jedno tylko można powiedzieć, że jest zwrócony... „t y ł e m" — do języka polskiego.

Zastępca.

Hohenzollernowie w szeregach Hugenberga.

BERLIN. Odbyło się tu posiedzenie zarządu partji niemiecko narodowej, w którem brał po raz pierwszy udział ks. Oskar pruski, syn b. cesarza Wilhelma.

Przewodniczący partji Hugenberg wygłosił przemówienie powitalne, w którem oświadczył, że przynależność ks. Oskara pruskiego do partji dowodzi ścisłego przywiązania stronnictwa do domu Hohenzollernów. Decyzję w sprawie stanowiska partji wobec wyborów prezydenta oddano w ręce Hugenberga.

Ks. Oskar pruski kandyduje.

BERLIN (Pat). Socjalistyczny „Vorwaerts" donosi, że Hugenberg zaproponuje partji narodowo-socjalistycznej i Stahlhelmowi księcia Oskara pruskiego, jako wspólnego kandydata opozycji narodowej na prezydenta Rzeszy. Na wczorajszem posiedzeniu zarządu partji niemiecko-narodowej książę Oskar pruski oświadczyć miał już gotowość przyjęcia kandydatury.

ROBOTNIK POLSKI TRACI MOŻNOŚĆ

emigracji do Niemiec i Francji

Rada Rzeszy uchwaliła onegdaj wniosek niemieckiego ministra pracy, w myśl którego w roku 1932-im nie będą dopuszczeni do pracy w Niemczech robotnicy z zagranicy. Granice Niemiec będą w roku bieżącym całkowicie zamknięte dla przyjazdu zagranicznych robotników rolnych. Krok ten uzasadnia minister pracy gospodarczem położeniem Niemiec i stosunkami na rynku pracy. Zatrudnienie zagranicznych robotników przez pracodawców niemieckich będzie dopuszczalne w tych wypadkach, gdy idzie o robotników nieobowiązanych do opuszczenia granic Rzeszy, tudzież o tych pracowników, którzy są zatrudnieni na zasadzie wzajemności względem państwa z którego pochodzą (np. Austrja, Holandja). Jedynie ci robotnicy rolni, którzy obecnie już są w Niemczech i posiadają t. zw. zaświadczenia zwolnienia — mogą nadal pozostać przy pracy; liczba ich wynosi około 32.000.

W imieniu prowincji pomorskiej wystąpił na Radzie Rzeszy przeciw tak nagłemu zamknięciu dopływu obcych robotników hr. Behr, a to w interesie tamtejszego rolnictwa. Wiadomo bowiem, że robotnik rolny z zagranicy jest znacznie tańszy i da się użyć do ciężkich robót lepiej niż miejscowy robotnik niemiecki. Dotychczas też przyjmowano z zagranicy około 50.000 żniwiarzy. Hr. Behr proponował dopuszczenie w tym roku przynajmniej 30 tysięcy robotników, jakkolwiek zgadzał się z ministrem pracy, że idealnym celem, do którego należy dążyć byłoby zatrudnić w rolnictwie wyłącznie niemieckich robotników. Kompromisowy wniosek hr. Behra został jednak odrzucony.

Uchwała Rady Rzeszy skierowana jest przedewszystkiem przeciw polskim robotnikom sezonowym, wyjeżdżającym licznie co roku do Niemiec „na Saksy". Wychodźtwo z Polski do Niemiec stanowiło od kilku lat jedną z najpoważniejszych pozycji w ogólnym ruchu wychodźczym polskim. Tak więc w r. 1928 emigrowało do Niemiec 85.375 osób, (do Francji 32 tys., do innych krajów europejskich 3.400 osób) zaś powróciło w tym roku z Niemiec 87.224 osób. W roku następnym emigracja wynosiła 87.247 osób, zaś powrót z Niemiec 82.003, w 1930 — emigracja 77540, a powrót 75533.

W roku 1931 działały już ograniczenia wprowadzone przez rząd Rzeszy w zakresie napływu robotników z zagranicy, co wyraziło się w spadku wychodźtwa do Niemiec na 42.258 osób (w okresie od stycznia do października); powróciło do Polski w tym samym okresie czasu 12.270 osób. Ta ostatnia cyfra, w związku zpóźniejszem zokończeniem robót polnych wzrośnie znaczniej w sprawozdaniu z końcowych miesięcy ub. roku.

Jeżeli się uwzględni, że równocześnie zamkną się niemal zupełnie przed robotnikiem polskim rynek pracy we Francji, dokąd wychodźtwo z Polski już w roku ub. raptownie spadło (26 tys. osób w ciągu pierwszych 10-ciu miesięcy), obecnie zamknięcie drogi do Niemiec — uniemożliwia olbrzymiej rzeszy robotników rolnych w Polsce, wykorzystanie tych jeszcze możliwości zorobkowych, jakie dawała sezonowa emigracja. Fakt ten ma szczególne znaczenie dla wsi, które dostarczały głównego kontygentu wychodźczego, uzupełniając tem swe słabe możliwości zarobkowe w kraju. Dziś zaś traci ona i tę pomoc i to w okresie najcięższego kryzysu, jaki kiedykolwiek przeżywała.

KRONIKA.

Lokal Kasy Chorych — siedliskiem złoczyńców.

Władze bezpieczeństwa od dłuższego czasu zauważyły, iż ulubionym terenem mętów ulicznych i złoczyńców stały się poczekalnie ambulatorjum Kasy Chorych, przy ul. Dominikańskiej 15.

W związku z tem w dniu wczorbjszym policja zarządziła obławę w gmachu Kasy Chorych.

Rezultat obławy wypadł nadspodziewanie, bo oto śród rzeszy chorych i istotnych interesantów wyłapano aż 15 notorycznych i poszukiwanych przestępców, których osadzono w areszcie centralnym, by po przeprowadzonem dochodzeaiu wstępnem oddać ich do dyspozycji władz sądowych. (a)

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Projekt pożyczki amerykańskiej na budowę nowoczesnej rzeźni.** Przed kilku dniami do prezydenta miasta zgłosił się przedstawiciel Stoczni Gdańskiej inż. Statler, proponując wyjednanie na finansowym rynku amerykańskim za pośrednictwem ambasady polskiej w Waszyngtonie długoterminowej pożyczki dla miasta Wilna na budowę nowej rzeźni miejskiej. Koszta budowy nowej rzeźni, zakrojonej oczywiście na szeroką skalę, Magistrat oblicza na sumę blisko 4 miljonów złotych, przyczem p. prezydent zaznaczył, że Magistrat z oferty tej będzie mógł skorzystać jedynie pod warunkiem, że pożyczka zostanie udzielona na okres conajmniej 15 lat. Zresztą w sprawie tej Stocznia Gdańska w najbliższych dniach ma złożyć szczegółową ofertę na piśmie. a.

— **Zażegnanie konfliktu na rzeźni miejskiej.** Trwający od kilku dni konflikt na rzeźni miejskiej w dniu onegdajszym władze administracyjne zlikwidowały. Wobec powtarzających się bójek i awantur z rzezakami, Starostwo Grodzkie po porozumieniu się z Urzędem Wojewódzkim wydało polecenie przejęcia zarządu nad rzezakami gminie żydowskiej, co też gmina i uczyniła. Z zarządzenia tego nie są zadowoleni rabini, którzy wnieśli protest. a.

— **Magistrat zatrudni 500 robotników.** W chwili obecnej Magistrat m. Wilna zatrudnia na robotach miejskich 375 bezrobotnych. Jak się dowiadujemy, z dniem 22 b. m. ilość zatrudnionych robotników ma być podniesiona do 500. a.

— **Komisja rewizyjna Komunalnej Kasy Oszczędności.** Onegdaj odbyło się posiedzenie organizacyjne wyłonionej na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej, Komisji Rewizyjnej, Komunalnej Kasy Oszczędności. Komisja ukonstytuowała się w sposób następujący: przewodniczący prof. dr. Witold Staniewicz, zastępca przewodniczącego — pan Edmund Jakobini, członkowie: Hackel, Krasnowski i Trocki. W dalszym ciągu posiedzenia zapadła uchwała przeprowadzenia dorocznej rewizji gospodarki Komunalnej Kasy Oszczędności oraz przeprowadzania co kwartał kontroli rachunkowości i ksiąg. a.

SPRAWY SAMORZĄDOWE.

— **Budżet Sejmiku Wileńsko - Trockiego.** Dnia 15-go lutego, odbyło się budżetowe posiedzenie sejmiku Wileńsko - Trockiego, na którem uchwalono budżet sejmiku na rok 1932/33, zbilansowany w sumie 548.050 zł.

W stosunku do budżetu na rok 1931/32, który wyniosił 792.885 zł., uchwalony budżet jest mniejszy o 31 %.

Przy zmniejszonym w porównaniu z rokiem 1931/32 budżecie prawie o 1/3, sejmik Wileńsko - Trocki potrafił jednak utrzymać wszystkie swoje dotychczasowe agendy, a mianowicie: lecznicę dla zwierząt w Wilnie, szpitale w Szumsku i Olkienikach, stacje opieki nad matką i dzieckiem w Rudziszkach i Niemenczynie, 6 rejonów lekarskich w Purgielach, Mejszagole, Wornianach, Podbrzeziu, Niemenczynie i Trokach, 2 przychodnie przeciwgruźlicze w Wornianach i Olkienikach oraz szkołę rolniczą i przedsiębiorstwo szkółek owocowych w Bukiszkach. Zmniejszenie wydatków zostało wykonane przez obniżkę poborów pracowniczych oraz kompresję wszystkich wydatków rzeczowych. Wydatki na samochody zmniejszone zostały o 7.000 zł. W dalszym ciągu sejmik zmniejszył samoistne opłaty drogowe o 20%, ze względu jednak na spadek płac robotniczych, oraz zniżkę cen na materjały, będzie mógł wykonać nie mniejszą ilość robót drogowo - budowlanych, niż w roku ubiegłym.

Co się tyczy budżetu inwestycyjnego, to sejmik ograniczył się do zapreliminowania 2.906 zł. na konieczne rozszerzenie przedsiębiorstwa szkół drzew owocowych w Bukiszkach, które to szkółki w roku budżetowym będą bezwzględnie przedsiębiorstwem rentownem wobec znacznego zapotrzebowania szczepów owocowych na Wileńszczyźnie. (l)

SPRAWY PODATKOWE.

— **Zjazd naczelników urzędów skarbowych.** Przed kilku dniami pod przewodnictwem delegata Ministerstwa Skarbu obradował w Wilnie zjazd naczelników urzędów skarbowych okręgu wileńskiego. Głównym tematem obrad była sprawa wymiaru podatku obrotowego za rok 1931. Sprawie tej zjazd poświęcił gros uwagi. Jak się dowiadujemy, w wyjątkowych wypadkach zasługujących specjalnie na uwzględnienie, stosowane będą ulgi przy wymiarze podatku.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Zarząd T-wa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza** komunikuje, że odczyt prof. Franciszka Bossowskiego na temat „Międzynarodowy związek wierzycieli" odbędzie się w piątek dnia 19 lutego r. b. o godz. 20-ej w lokalu Rady Adwokackiej w Sądzie Okręgowym w Wilnie, ul. Mickiewicza 36. Goście mile widziani.

— **Zebranie Koła Związku Oficerów Rezerwy.** Komendant P. K. U. Wilno — Miasto podaje do wiadomości, że w dniu 21 b. m. o godz. 11 min. 30 odbędzie się w lokalu Z. O. R. przy ul. Wileńskiej 33 zebranie informacyjne członków Wileńskiego Koła Związku Oficerów Rezerwy z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie 2) Sprawozdanie sekcyj. 3) Program działalności na przyszłość. 4) Dyskusja i wolne wnioski.

Udział członków w zebraniu obowiązkowy.

Charakter zebrania nakłada na członków moralny obowiązek punktualnego przybycia na zebranie.

— **Wieczór artystyczny.** Dn. 21 lutego (w niedzielę) odbędzie się w sali Śniadeckich U. S. B. wieczór artystyczny znanej recytatorki Kazimiery Rychterówny. W programie m. in. Wyspiański, Kasprowicz, Makuszyński, Zegadłowicz i in.

Ostatnie bilety są do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa, a w dniu wieczoru art. w sali przy wejściu.

Wieczór organizuje Koło Polonistów U. S. B.

Z ŻYCIA ŻYDOWSKIEGO.

— **Powstanie związku rezerwistów żydów.** W tych dniach odbyło się w lokalu przy ul. Niemieckiej 4 zebranie rezerwistów żydów. Na zebraniu tem uchwalono zorganizować związek rezerwistów żydów. Również na tem zebraniu uchwalono statut nowozorganizowanego związku. (s)

Nowy język w szkolnictwie wileńskiem?

W dniu wczorajszym zwróciły się do nas delegacje rodzicielskie, które uskarżają się na zarządzenie władz szkolnych wprowadzające do wypracowań szkolnych tz. język regjonalny. Np. w gimn. im. kr. Z. Augusta dzieci 2 kl. piszą wypracowania w gwarze wileńskiej. Czy to jest potrzebne? Poco uczyć dzieci kaleczenia mowy ojczystej ohydnemi rusycyzmami, które obok kilku słów staropolskich mają stanowić o t. zw. języku regjonalnym.

Czy to nowy etap eksperymentów pedagogicznych w Kuratorjum wileńskiem?

Do sprawy tej powrócimy niebawem.

Zredukowanie świadczeń akademikom żydom.

Niezadowoleni żydzi interwenjują u władz centralnych.

Rektorat U. S. B. powiadomił, oficjalnie Stowarzyszenie Studentów żydów, iż dotychczasowa pomoc w naturze i gotówce zostaje im zmniejszona o 30 proc. poprzedniej wysokości. W związku z tem żydzi podnieśli wielki hałas. Niezwłocznie delegacja studentów udała się z interwencją do swych władz kuratorskich oraz wysłano memorjał z protestem do Centralnego Związku, który będzie interwenjował w Ministerstwie Oświaty.

Zaznaczyć należy, iż nie tylko żydom obcięto różne dotacje i subsydja, gdyż Polskiej Bratniej Pomocy Akademickiej również zredukowano świadczenia o przeszło 20 proc. i dotychczas akademicy polscy nigdzie nie interwenjowali. (a)

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P.

— **Na Pohulance.** Dziś i jutro — „Mam lat 26".

— **W Lutni.** Jutro o godz. 8 wiecz. premjera wesołej komedji Antoine'a „Co może kobieta" albo „Nieprzyjaciółki" z udziałem pp. Ładosiówny, Szurszewskiej, Zastrzeżyńskiego, Glińskiego, Jaśkiewicza, Domańskiego i in. Sztuka porusza ciekawy problem — miłość kobiety do trzech typów męskich, ukazując ją w końcu jako matkę współczesnej córki. Rzecz dzieje się między rokiem 1890 a 1931-ym. Głośne w eleganckich sferach Europy nazwisko Petronjusza dzisiejszych czasów Antoine'a — wzbudza wielkie zaciekawienie sobotnią premjerą.

— **„Dwunasta noc" — na Pohulance.** We wtorek o godz. 8 wiecz. ukaże się po raz pierwszy niezrównana komedja Szekspira „Dwunasta noc" albo „Co chcecie", w świetnej inscenizacji Wacława Radulskiego (reżysera sztuki „Mam lat 26").

— **Wieczór Sonat.** W wykonaniu zaszczytnie znanych kameralistek wileńskich prof. prof. Cecylji Krewer (fortepian) i Wandy Halka - Ledóchowskiej (skrzypce) urządza w niedzielę 21 b. m. w sali Konserwatorjum Wileńskie T-wo Filharmoniczne. Program zawiera najwybitniejsze utwory różnych epok, poczynając od sonaty Locatelli'ego w. XVIII, poprzez słynną „Kreutzerowską" sonatę Beethovena, aż do całkowicie współczesnej sonaty d-moll Szymanowskiego.

Bilety zawczasu można nabywać w „Orbis'ie" (Mickiewicza 11-a).

POLSKIE RADJO WILNO.

Piątek, dnia 19 lutego.

11.58. Sygnał czasu.
14.10. Program dzienny.
14.15. Utwory P. Czajkowskiego (płyty).
15.15. Kom. z Warszawy.
15.25. „Trylogja Sienkiewicza" — odczyt z warsz., wygł. K. Górski.
15.50. Aud. dla chorych ze Lwowa.
16.20. „Kondotjer włoski z XV w.— Francesko Carmagnola" — odczyt z Krakawa, wygł. St. Kaszycki.
16.40. Odcinek powieściowy.
16.55. Lekcja angielskiego.
17.10. „Don Carlos" —Schillera — odczyt z Warsz. wygłosi prof. Zygmunt Łempicki.
17.55. **Koncert (płyty).**
18.50. **Kom. LOPP-u.**
19.00. Polakom na Kowieńszczyźnie.
19.15. „Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej" — prowadzi dr. Janusz Jamin. Tr. na Warszawę.
19.25. „Kłopoty Oszmiańczuka" — feljeton regjonalny wyg. Leon Wołłejko, art. **dramatyczny.**
19.40. Program na sobotę.
19.45. **Pras. dzien. radj. z Warsz.**
20.00. Pogad. muz. z Warszawy.
20.15. Koncert symf. z Filharmonji Warsz.. (G. Fitelberg — dyr. Emanuel Fauermann — violonczela. Utwory Mozarta, Haydna, Ravela i R. Straussa).
22.40. Kom. z Warszawy.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Muzyka z Filharmonji.

„Gwoździem" dzisiejszego programu radjowego będzie koncert transmitowany z Filharmonji Warszawskiej o godz. 20.15. Wystąpi na nim jako solista Emanuel Feuermann. Rodem z Podkarpacia, wybił się Feuermann w Niemczech na stanowisko czołowego mistrza wiolonczeli. Obecnie jest profesorem berlińskiej Akademji Muzycznej. Artysta wykona koncert wiolonczelowy Haydna, arcydzieło wdzięku i pogody, ale dla wykonawcy zadanie niezmiernie trudne. Następnie w części symfonicznej piątkowego koncertu usłyszymy młodzieńczą symfonję Mozarta, „Przygody Sowizdrzała" R. Straussa i „La Valse" Maurycego Ravela. Jest to jakgdyby wizja walcowa z połowy wieku XVIII podczas galówki dworskiej, jak ją sobie wyobrażał współczesny kompozytor.

W przerwie koncertu symfonicznego znany literat p. Wacław Rogowicz wygłosi feljeton p. t. „Szlakiem powieści polskiej", w którym omówi krytycznie szereg utworów młodych pisarzy polskich w okresie ostatnich dwuch lat.

Z sali sądowej.

ZUCHWALI ZŁODZIEJE WIOSKOWI.

W nocy z 3 na 4 czerwca ub. r. w Starej Wsi, gm. turgielskiej, do domu gospodarza Jana Bielawskiego zakradli się złodzieje.

Po otwarciu wytrychem drzwi wejściowych, złoczyńcy udali się na strych i tu rozpoczęli gospodarkę.

Szmery obudziły siostrę gospodarza, Paulinę Bielawską i Annę Rynkiewiczową, które wszczęły alarm.

Jeden ze złoczyńców z łupem pod marynarką wypadł z domu, a ujrzawszy Bielawską, strzelił do niej z rewolweru, raniąc ją wnogę. Śród jasnej nocy Bielawska poznała mieszkańca z sąsiedniej wsi Turkiele, Wacława Sandowicza.

Drugiego złodzieja widziała Rynkiewiczowa, a po ubraniu poznała w nim sąsiada Kazimierza Kozłowskiego.

Obaj złoczyńcy zbiegli, lecz uwiadomiona o wypadku policja odnalazła ich i przekazała władzom sądowym.

Ostatnio stanęli oni przed III wydziałem karnym sądu okręgowego w składzie pp. sędziów St. Miłaszewicza, M. Szpakowskiego i J. Zaniewskiego.

Obaj podsądni odpowiadali za kradzież kwalifikowaną art. 51 i 583 K. K., a Sandowicz nadto za usiłowanie zabójstwa art. 49 i 453 K. K.

Oskarżyciel, wice prokurator p. Hejbert domagał się surowego ukarania zuchwałych złoczyńców.

Po naradzie sąd wygłosił wyrok, którego mocą Sandowicza skazał na 10 lat ciężkiego więzienia, zaś Kozłowskiego na 4 lata domu poprawy. **Kos.**

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzież w lokalu Kuratorjum Szkolnego.** W nocy z dnia 16 na 17 b. m. nieznani sprawcy zapomocą otwarcia lufcika w oknie dostali się do gmachu Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Wilnie (Wolana 14) i skradli nóż do krajania papieru, teczkę skórzaną, aparat telefoniczny i maszynę do pisania marki „Remington" Nr. 11221, łącznej wart. 900 zł.

WYPADKI.

— **Podrzutki.** W dniu 17 b. m. w klatce schodowej domu Nr. 9 przy ul. Targowej znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku około 2-ch tygodni. W tymże dniu w bramie domu Nr. 2 przy ul. Subocz znaleziono podrzutka płci żeńskiej w wieku około 2-ch tygodni. Obu podrzutków umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

Łotewsko - litewski pakt o nieagresji.

Wypadki na Dalekim Wschodzie, a następnie zamach litewski w Kłajpedzie, do tego stopnia popchnęły uwagę publicystów całego świata, iż jakoś bez większego wrażenia przyjęto do wiadomości fakt podpisania łotewsko-sowieckiego paktu o nieagresji.

Tymczasem pakt ten winien był zwrócić na się większą uwagę, gdyż treść jego znacznie odbiega od tego, co zawierają teksty analogicznych paktów pomiędzy Rosją sowiecką, a Polską względnie Finlandją.

Przedewszystkiem tekst paktu sowiecko-łotewskiego nie zawiera zobowiązania stron do zachowania neutralności w wypadku zatargu zbrojnego pomiędzy jedną ze stron, a państwem trzeciem lub całą koalicją państw.

Wprawdzie powołuje się pakt na traktat pokojowy pomiędzy Łotwą a Rosją z dn. 11 sierpnia 1920 r., ale traktat ten w sprawie zachowania neutralności zajmuje stanowisko, które łatwo interpretować w sposób nader dowolny i dogodny dla interpretantów. W każdym razie ta okoliczność, iż w tej najważniejszej sprawie pakt łotewsko-sowiecki odbiega znacznie od treści paktów z innemi zachodniemi sąsiadami Sowietów, winien był zwrócić na się uwagę tych, co stosunkami na Wschodzie bardziej się interesują.

Niemniej charakterystycznem jest, iż pakt łotewsko - sowiecki kładnie duży nacisk na bezwzględny zakaz udziału stron w jakiejkolwiek akcji, która w skutkach swoich mogłaby narazić jedną ze stron na niebezpieczeństwo bojkotu gospodarczego lub finansowego.

Łatwo się domyślić, iż w danym wypadku chodzi przedewszystwiem o zabezpieczenie interesów Rosji sowieckiej, która przedewszystkiem tego rodzaju akcji ze strony państw zachodnich się obawia.

Wreszcie, zasługuje również na uwagę niezwykle szczegółowe opracowanie artykułów, traktujących o pokojowem załatwianiu konfliktów, jakie mogłyby w przyszłości pomiędzy obu państwami wyniknąć.

Jak wiadomo, pakt został podpisany dn. 5 lutego rb., aczkolwiek faktycznie rokowanie pomiędzy Rosją i Łotwą rozpoczęły się znacznie wcześniej niż pomiędzy Rosją a Polską i Rumunją.

Prasa sowiecka pisząc o tym pakcie stwierdza, iż napotkał on na duże trudności zarówno ze strony prawicowych czynników sejmu łotewskiego, jak też i tych sił zewnętrznych, które mają na Łotwie swe wpływy.

Jakie to mianowicie siły — prasa sowiecka pozostawia domyślności czytelników, zaznaczając jednocześnie, iż inne czynniki zewnętrzne wywierały nacisk w kierunku zawarcia jak najszybszego tego paktu.

Politycy sowieccy nie ukrywają swego zadowolenia z powodu uzyskanych wyników i otwarcie się przechwalają co do bezwzględności wzrostu wpływów sowieckich na politykę łotewską. Świeżo zawarty pakt ma być dalszym przewodnikiem tych wpływów.

Jak to wyodrębnienie Łotwy wpłynie na dalsze stosunki tego państwa z Polską niebawem będziemy mieli możność przekonać się. W każdym razie horyzont polsko-łotewski zasnuwają coraz ciemniejsze obłoki, które w przyszłości mogą utworzyć nader przykrą w skutkach chmurę.

Niestety, z naszej strony nie widzimy żadnych planowych wysiłków w kierunku likwidacji coraz liczniejszych nieporozumień na tle stosunków do ludności polskiej na Łotwie, ani też prób sparaliżowania coraz bardziej wzrastających wpływów wrogich Polsce.

Łotwa wypowiedziała otwartą walkę językom mniejszościowym.

(Telef. od własnego korespondenta.)

DYNEBURG. 18.II. Dziś z Ryg otrzymano wiadomość, że **rząd łotewski opracował pospiesznie ustawę językową, która na podstawie art. 81 konstytucji jutro ma wejść w życie.**

Nowa ustawa jest otwartem wypowiedzeniem walki językom mniejszościowym przedewszystkiem niemieckiemu i rosyjskiemu. Język polski był raczej domowym językiem miejscowego społeczeństwa polskiego, które z władzami łotewskiemi porozumiewało się w językach niemieckim lub najczęściej rosyjskim. Jedynie w sądach w Letgalji tolerowany był przy przyjmowaniu zeznań od świadków w nadzwyczajnych wypadkach język polski. Natomiast języki niemiecki i rosyjski były w powszechnem użyciu na równi z językiem łotewskim.

Według nowej ustawy język łotewski jest obowiązujący i wyłączny w armji, flocie, instytucjach państwowych i samorządowych. Napisy n. p. w kinach odtąd będą mogły być tylko w języku łotewskim.

Zwrócić należy uwagę na niezwykły pośpiech, z jakim gabinet M. Skujenieka wprowadza w życie z pominięciem Sejmu nową ustawę. W życiu praktycznem nagłe wprowadzenie tej ustawy pociągnie za sobą poważne komplikacje i nieporozumienia. Dyskusja nad nową ustawą ex post odbędzie się na najbliższem posiedzeniu Sejmu.

Ze środy na środę.

Jerzy Braun o Hoenne-Wrońskim.

Ostatnią środę literacką wypełnił referat, zaproszonego przez Związek Literatów Wileńskich, znanego poety i kompozytora p. Jerzego Brauna, o Hoenne-Wrońskim.

Prelegent przypomniał słuchaczom wielkiego myśliciela i filozofa polskiego z epoki XIX stulecia.

Słyszeliśmy o Wrońskim jako o wybitnym racjonaliście, który wyznaczywszy ludzkości pięć zasadniczych etapów rozwoju przewidział w piątym to jest w ostatnim etapie, w drodze ku doskonałości obecne klęski i kataklizmy ludzkości całej.

W labiryntycznych mrokach doszukiwania się formy bytu i ukształtowania się społecznego, ludzkość eksperymentuje, dobierając mniej lub bardziej poronione formy egzystencji. Wroński wskazuje nowe formy i ścieżki ludzkości w wielkim wszechludzkim federaliźmie.

Prelegent wspomniał, o analogicznych dążeniach Karola Wielkiego i Napoleona, którzy jednak mniej subtelnie (według słów Brauna) i mniej idealnie ideę federalizmu i braterstwa ludności pojmowali.

Prelegent wspomniał również, że świat naukowy Francji zainteresował się kierunkiem filozoficznym Wrońskiego dając mu prym wśród filozofów ostatnich stuleci.

Prelegent oświadczył również, ale już od siebie, że ludzkość winna przejść za myślą i wskazówkami... ku świetlanemu jutru i doskonałości.

— — — — — — —

Następna środa „jubileuszowa" odbędzie się w piątą rocznicę istnienia Związku Literatów, na której Dr. Edw. Boye wygłosi odczyt pt. „O Don-Kichotach w Polsce".

M. Junosza.

7)

ROMAN JASIEŃSKI, generał.

Wspomnienia z Japonji.

Japoński słownik nie zna słowa złodziej. A jednak złodzieje są już i tam. Przed moim wyjazdem z Toyohasi ostrzegli mię moi japońscy przyjaciele, że w Tokio, dokąd się miałem udać, są ludzie, którzy pokryjomu zabierają cudze rzeczy. Takich ludzi można spotkać też w Nagasaki, Kobe i Iokohamie; to jest w miastach, w których oddawna rozgościli się europejczycy.

Unikając smutnych refleksyj, starałem się nie rozmyślać na ten temat.

Jednostajność życia w Toyohasi zaczynała z czasem nas przygniatać. Teren dozwolonych spacerów, był już tak całkowicie wystudjowany, że nuda, a z nią tęsknota, coraz mocniej chwytała za serce. Na szczęście pułkownik Mogi przychylił się do mojej prośby, pozwalając organizować wspólne wycieczki w dalsze okolice. Najczęściej jeździliśmy rikszami, to jest lekkiemi dwukołowemi wózkami, ciągnionemi przez człowieka.

Żaden kraj na świecie nie posiada takich dróg, jak Japonja. Nic dziwnego! Można przejechać całą Japonję wzdłuż i wszerz i nie spotkać nigdzie pojazdu, zaprzężonego w konie. Lekkie riksze, małe ręczne wózki z jarzynami, owocami, lub kokonami jedwabników, rowery i ludzie piesi, stanowiły w tych czasach jedyny ciężar, który dobrze żwirowana, gładką, jak stół jezdnia, znosiła doskonale. Aut jeszcze nie było wcale, nikt nie dymił i nie kurzył. Jechało się jakby alejami pierwszorzędnych parków i nie chciało się wierzyć, że to zwykłe arterje komunikacji.

Gęstość zaludnienia Japonji, w pasie dolin, jest tak wielką, że podróżnemu trudno się zorjentować, gdzie się kończy jedno miasto, a zaczyna drugie, lub wieś sąsiednia. Co chwila domki, domki i domki, zrzadka pojedyńcze, częściej całemi skupieniami; drobniutkie krateczki pól, pełne zgiętych, ciężko pracujących postaci; wszystko na tle zieleni, górskich masywów, lub bezbrzeżnej panoramy morza, czy oceanu.

Mało jest miejsc w tej okolicy, z której nie byłoby widać dobrze nam znanych z pocztówek konturów sędziwego wulkanu Fudżiyamy. Tej potężnej górze, temu zdradzieckiemu podziemnemu kotłowi, Japończyk oddaje cześć prawie boską. On mówi nie Fudżiyama, co znaczy góra Fudżi; on zawsze powie Fudżi Sann, to jest pan Fudżi. Góra ta jest dumą narodu. A jednak sąsiedztwo z nią jest rzeczą niebezpieczną i dziś nie wiem co z mojego Toyohasi pozostało po niedawnem trzęsieniu ziemi w Japonji.

Japończyk twierdzi, że ten kto nie dodświadczył trzęsienia ziemi, ten nie był w Japonji. Przy mnie zdarzyło się ono trzy razy, ale tak dyskretnie i nieszkodliwie, jakby tylko po to, żeby mi dać prawo pisać moje wspomnienia z tego kraju.

Patrząc z wysokości mojej rikszy, na pola, wielkości naszych pokoi, na tysiące ludzi, umęczonych trudem, bez którego niepodobna zabezpieczyć rodzinie garstkę ryżu na obiad, rozumiałem, że wojna z Rosją, jest prologiem wydobywania się Japonji z toni mórz na ląd stały, który z głębi jej dolin wydaje się tak rozległym, jak rozległą jest przestrzeń tego najsympatyczniejszego kraju i narodu.

W Japonji pełno jest żmij i węży. Przy każdym stawie, wokoło którego bawią się dzieci, setki tych gadów kłębi się i pełza, lub z błyskawiczną szybkością przepływa z jednego brzegu na drugi.

Widziałem raz tak dużą żmiję, że zajmowała ona całą szerokość drogi. Długo stałem z moim rowerem w kilku krokach od niej, nie wiedząc jak przedostać się na drugą stronę. Dopiero jakiś Japończyk, który ciągnął wózek z jarzynami utorował mi drogę. Odwrócił on wózek hołoblami w tył i przykrywając się nim pchał go powoli na gadzinę. Ta złożyła się we dwoje, poczem stanęła prawie poziomo, otwierając nam przejście, z którego natychmiast skorzystaliśmy, a żmija powróciła do dawnej pozycji.

Japończycy, nawet dzieci, nie drażnią i nie biją żmij, one znów ich nie gryzą. Idylla!

Najciekawszym płazem, który jakby zrósł się z japońskiem życiem, jest żółw. Prawie każdy domek w mieście ma miniatiurowy ogródek z fontanną-basenem wodnym, lub stawem. W takim stawku muszą być żółwie. Kiedy nadchodzi lato, większość tych improwizowanych zbiorników wody wysycha, żółwie wywędrowują do ogrodów, w których stawy są głębsze i trwalsze. W tym celu podejmują gromadne wędrówki po ulicach, czasami na drugi koniec miasta.

Przy naszej kwaterze był też staw i to jeden z najgłębszych i nigdy nie wysychających. Do tego więc schroniska, pod koniec lata, przywędrowała większość żółwi. Byłem świadkiem, jak te potworki dawały sobie radę z przejściem przez próg naszego ogrodu. (Progiem tym był blok drzewa, czworokątnie ociosany, grubości blisko pół metra). Przed progiem zebrało się całe stado. Niektóre były małe, inne większe i tylko parę rozkosznie zażywnych i wielkich. Te właśnie wielkie, doszedłszy do progu, rozłożyły się przed nim, tworząc jakby schodki, kilka innych, mniejszych, ulokowało się na nich, formując drugi stopień i t. d. Ponieważ najmniejsze nie mogły wleźć na grzbiet wielkich, bo i te były też dla nich za wysokie, kilka innych umieściło się przed dużymi, tworząc znów schodki dla wejścia na to pierwsze piętro. Dopiero wówczas najmniejsze żółwie zaczęły wdrapywać się niezdarnie z jednego grzbietu na drugi, aż stanęły na progu, stamtąd schowawszy pod pancerz głowę i nogi, rzucały się wprost na ziemię, za nimi wykonywały ten manewr i inne, coraz większe. Wreszcie za progiem pozostały tylko olbrzymy, które po licznych niepowodzeniach przelazły przez próg, bez niczyjej pomocy. Pytałem siebie skąd znają drogę do naszego stawu?

(d. c. n.)

Z KRAJU.

Napad i pobicie policjantów we wsi Świce gm. bienickiej.

W dniu wczorajszym wieś Świce gm. bienickiej była widownią następującego zajścia. Mianowicie do domu Szafranowiczów podejrzanych o działalność antypaństwową przybyło 3 funkcjonarjuszy P. P. celem przeprowadzenia rewizji. Szafranowicz z synami począł stawiać opór usiłując nie wpuścić do domu policjantów. Mimo stawianego oporu policjanci weszli do mieszkania. Wówczas Szafranowiczowie porwawszy drągi zucili się na policjantów bijąc ich i grożąc zabiciem, jeżeli nie opuszszą domu. Policjanci nie stracili ani na chwilę zimnej krwi i nie użyli zupełnie broni. Widząc to Szafranowicze poczęli jeszcze bardziej atakować. Uderzony mocno kijem padł nieprzytomny jeden z policjantów, dwaj inni pokaleczeni i okrwawieni opuścili dom. Niezwłocznie wezwano pom c. Tymczasem Szafranowiczowie poczęli nawoływać mieszkańców do dalszego bicia policjantów i, gdyby nie szybka pomoc, podburzeni wieśniacy niechybnie rzuciliby się na stróżów bezpieczeństwa. Przybyła pomoc w sile 4 policjantów zdołała uspokoić wzburzony tłum i przywrócić we wsi porządek. Szafranowiczów aresztowano. Ciężko pobitego policjanta odwieziono do szpitala. (a)

Członek związku bezbożników niszczy cmentarz katolicki.

Onegdaj na cmentarzu należącym do wsi Kozice gm. postawskiej ujęto na gorącym uczynku profanacji krzyża rodziny Szurków bezbożnika Prońkę. A. Prońko należąc do związku bezbożników od dłuższego czasu grasował po cmentarzach, gdzie niszczył krzyże i ogrodzenia cmentarne. Przy zatrzymanym znaleziono piłę i inne narzędzia do niszczenia nagrobków.

Prońkę skierowano do dyspozycji władz śledczo-sądowych. a.

Zażarta walka wieśniaka z wściekłym wilkiem.

Mieszkaniec wsi Ozorki gm. jaźwińskiej Adam Starowicz idąc lasem pomiędzy wsiami Ozorki a Łyniszki został napadnięty przez wilka, który rzucił się na wieśniaka gryząc mu ręce i usiłując go zadusić. Starowicz nie tracąc przytomności wyciągnął z cholewy nóż i ugodził nim kilkakrotnie wściekłe zwierzę. Wilk jednak mimo ran rzucił się jeszcze kilkakrotnie i tylko po kilku dalszych ciosach padł martwy. Nieprzytomnego wieśniaka znaleźli w lesie mieszkańcy wsi, którzy przywieźli go do niejakiej Michaliny Dańkowej, która ziołami zdołała uratować Starowicza od niechybnej śmierci. a.

Wstrząsający wypadek we wsi Adamowicze.

We wsi Adamowicze gm. hancewickiej zdarzył się wstrząsający wypadek. Podczas nieobecności matki Janiny Surkowej do mieszkania zakradła się świnia, która odgryzła rękę 6 mies. dziecku. Po pewnym czasie, gdy przybyła do mieszkania matka, znalazła już nieprzytomne dziecię i zanim wezwała pomocy lekarskiej niemowlę zmarło. a.

Strajk w fabryce Ardal w Lidzie trwa.

Trwający od piątku strajk robotników fabryki Ardal, który wynikł na tle obniżki płac, przeciąga się w dalszym ciągu. Część robotników najbardziej potrzebujących otrzymała zapomogi doraźne, na które złożyły się dobrowolne składki bezrobotnych, otrzymujących zasiłki z funduszu bezrobocia. Swiadczy to o solidarności członków tutejszych robotniczych związków zawodowych. (PAT).

SPORT.

W SPRAWIE MISTRZOSTW BOKSERSKICH OKRĘGU WILEŃSKIEGO.

Okręgowemu Związkowi Bokserskiemu w odpowiedzi.

Redakcja naszego pisma otrzymała od W. W. Panów zaproszenie na tegoroczne mistrzostwa okręgowe.

Dziękując za zaproszenie oraz zarezerwowanie miejsc dla sprawozdawcy „Dziennika Wileńskiego", z prawdziwą przykrością musimy wyrzec się wysłania naszego przedstawiciela na zawody, gdyż mają się one odbywać w lokalu Ośrodka Wychowania Fizycznego, gdzie niestety miały miejsce pożałowania godne wypadki niekulturalnego zachowania się wobec reprezentantów prasy.

Do czasu uregulowania tej sprawy przez Kierownictwo Ośrodka, pomimo nader przychylnego stosunku do sportu pięściarskiego, niestety, nie będziemy mogli podać wiadomości z tych zawodów.

Hokeiści chcą grać, ale...

Nigdy dobrze nie było z naszym hokejem, ale teraz to już jest bardzo, i to nawet bardzo źle.

Mamy mróz, ślizgawkę, mamy dużo rywali i zrozumienia innych ośrodków sportowych Polski, że obowiązkiem sportu hokejowego jest pomoc bratniej organizacji na kresach.

Wytworzyła się niemal sytuacja bez wyjścia.

Myśleliśmy, że drużyna „Ogniska" zakontraktuje cały szereg wyjazdów, że chociaż w ten sposób stworzy się sztuczna rywalizacja, która w każdym bądź razie dodatnio wpłynie na rozwój sportu hokejowego, ale mimo rozesłania przez kierownictwo „Ogniska" ofert z nadzwyczaj dogodnemi warunkami rozegrania zawodów nie odezwał się dotychczas żaden klub, który chciałby spotkać się z drużyną wileńską.

Bezwzględnie, że na to wpływa w pierwszym rzędzie ogólny stan ekonomiczny, ale z drugiej strony nie rozumiemy zupełnie stanowiska Polskiego Związku Hokejowego, którego przecież obowiązkiem jest propagowanie sportu nietylko w Warszawie i zagranicą, nietylko przez wysyłanie wycieczek do Ameryki na olimpjadę, ale także przez opiekowanie się tymi, którzy pozostali w kraju.

P. Z. H. nie ruszył palcem, by pchnąć z martwego miejsca sport hokejowy w Wilnie. Doszło do tego, że drużyna nasza zdobyła sobie odpowiednią nawet już markę, w dobrej znajduje się formie, chce grać, ale niestety niema przeciwnika i wciąż więc trening w jedną bramkę.

Ostatnio właśnie toczyły się pertraktacje z klubami hokejowemi Warszawy, które zupełnie szczerze przyznały się, że publiczność warszawska na mecze hokejowe nie chodzi i że dotychczas w Warszawie ani jednego nie było poważniejszego spotkania. Gdybym na własne uszy nie usłyszał tego, tobym nie uwierzył, że publiczność warszawska jest obojętna na rozgrywki hokejowe. Po co w takim razie budować w Warszawie kosztowny sztuczny tor hokejowy? Lepiej wybudować go w Wilnie, to choć publiczność będzie u nas uczęszczać, bo jeżeli teraz nasza publiczność po kolana w śniegu potrafi często zapamiętale przyglądać się grze dwóch szkolnych drużyn, to cóż dopiero działoby się, gdyby do nas przyjechało niespodzianie kilka głośnych drużyn.

Ach, lepiej chyba o tem nie pisać, bo to na żal się zbiera i oskoma drażni.

Żeby chociaż Łotysze umieli jako tako grać. Żeby chociaż w Grodnie jakaś istniała drużynka, a to dookoła nic a nic.

Nadzieja! ale czy można żyć tylko nadzieją?

Ja. Nie.

Z pogranicza.

Masowe ucieczki włościan z terenu Białorusi sowieckiej.

W związku z zamarznięciem rzek granicznych w ostatnim tygodniu zanotowano zbiorowe ucieczki z terenu Białorusi sowieckiej. Na odcinku granicznym Dzisna w ub. tygodniu zbiegło do polski 9 włościan, na odcinku Wilejka i Radoszkowicze Raków i Iwieniec 14 włościan, zaś w rejonie Rubieżewicz, Domaniewicz, Suchodowszczyzny i Stołpców 32 osoby. Wielu z uciekienierów miało odmrożone ręce i nogi. Dwie kobiety i chłopak odmroziły uszy i nosy. Odesłano ich do szpitala. Wobec tych ucieczek w pobliżu rzek zwiększono posterunki sowieckie.

Zastrzelenie na granicy duchownego prawosławnego.

Na odcinku granicznym Rubieżewicze onegdaj został zastrzelony przez patrol sowieckiej straży granicznej duchowny prawosławny b. parafji borysowskiej ojciec Łukasz. Duchowny wraz z kilku włościanami usiłował w rejonie wsi granicznej Tomki przejść na stronę polską, lecz zauważony przez żołnierzy sowieckich zasypany został gradem kul i zabity na miejscu. Z kanonady sowieckiej cało wyszedł tylko niejaki Lutonek Michał, który mimo odniesionej rany w nodze przedostał się na teren polski. a.

Z Litwy

MOWA TUBIALIASA NA URO CZYSTOŚCIACH KOWIEŃSKICH

Jak już wczoraj donosiliśmy dnia 16-go b. m. w Kownie odbył się uroczysty obchód 14 rocznicy nie podległości Litwy, 550-cio letniej rocznicy śmierci księcia Kiejstuta, oraz 5-tej rocznicy śmierci Basano wicza.

W czasie tej uroczystości nie padło ani razu słowo Wilno.

Premjer Tubialis wygłaszając swoją przemowę transmitowaną przez radjo, powiedział między innemi:

„Dzisiaj naczelną troską Litwy jest troska o Kłajpedę. Pewne żywioły w ciągu szeregu lat usiłowały wykorzystać autonomję Kraju Kłajpedzkiego w sposób szkodliwy dla państwa litewskiego, co zmusiło rząd litewski do przedsięwzięcia stanowczych kroków.

Co mają na celu żywioły niemieckie, organizujące antylitewskie mitingi w Berlinie i Prusach Wschodnich, poniewierające takich weteranów narodu litewskiego, jak Vidunas oraz prowokujące ciągłe starcia pomiędzy ludnością niemiecką, a litewską?

Można to wytłumoczyć jedynie tem, iż pewne żywioły niemieckie, na których bezwzględnie ciąży od powiedzialność za ostatnie wydarzenia, noszą się z nieuczciwemi zamiarami wobec Kraju Kłajpedzkiego.

Całe społeczeństwo litewskie, bez względu na różnice przekonań, zajęło w sprawie kłajpedzkiej to samo stanowisko co i rząd.

Rząd litewski nie ulęknie się żadnych pogróżek, co zresztą wyraźnie podkreślił w Genewie min. Zaunius.

Ogół litewski może więc z ufnością i spokojem spoglądać w przyszłość."

Demonstracje antyżydowskie w Tylży.

Donosiliśmy już pokrótce o demonstracjach antyżydowskich w Tylży. Obecnie litewska Elta przy nosi następujące szczegóły.

Dn. 14 b. m. Niemcy w Tylży urządzili wiec protestu przeciwko rzekomemu prześladowaniu Niemców w Kłajpedzie. Wiec ten zwołano z inicjatywy radcy szkolnego Kajrysa. W przyjętej rezolucji pro testu powtórzono wszystkie znane już żądania prasy niemieckiej, jak powrotu na dawne stanowisko p. Böttchera i t. p. Po wiecu zgromadzeni udali się przed lokal litew ski, gdzie spotkali powracającego z odczytu do domu działacza litew skiego Widunasa, którego obrzucili najobrzydliwszemi wyzwiskami, pogróżkami i t. p. Policja, idąca razem z demonstrantami, nie rozproszyła ich i nie zaaresztowała nikogo; to też rozzuchwaleni de monstranci jakimś twardym przedmiotem uderzyli Widunasa w twarz. Jest rzeczą znamienną, że wśród demonstrantów znajdowały się również 8 — 9 - letnie dzieci, które widocznie pouczone przez swego kierownika szkoły, wykrzy kiwały pod adresem Widunasa: „zdrajca"!

O godz. 12 demonstranci z przed lokalu litewskiego udali się przed konsulat litewski, dokąd jednak policja ich nie dopuściła, lecz również nie rozproszyła ich, gdy wznoszono okrzyki, znieważające Litwę, w rodzaju: „pies litewski", „zerwać sztandar litewski", „zabić" i t. p. Część demonstrantów zaintonowała pozatem piosenkę „Zbudźcie się Niemcy, niech zginie Litwa" („Deutschland erwache, Litauen verrecke").

Demonstrację te powszechnie rozreklamowano, a nawet dyrekto rzy szkół nawoływali uczniów do wzięcia w niej udziału; pomimo tego, zgromadziło się zaledwie kilkaset osób.

Ruch wydawniczy.

Pamiętnik który rzekomo zaginął. Od czasu pojawienia się „Bronzowników" Boya-Żeleńskiego ogólnie znana i dyskutowana sprawa „Pamiętnika" Zofji Szymanowskiej znowu staje się aktualna i to w formie dość nieoczekiwanej. Utarło się bowiem przekonanie, iż Pamiętnik ten zaginął, iż zniszczył go lub ukrył Władysław Mickiewicz, nie chcąc, by do wiadomości ogółu dotarły zawarte w nim szczegóły. Tymczasem, przed kilku tygodniami, ogłosił „Kurjer Lwowski", iż przystępuje do publikacji nieznanych części tego Pamiętnika, którą to zapowiedź obecnie realizuje. Pamiętniki te wychodzą więc w drukującym się przy „Kurjerze Lwowskim" dodatku literackim „W gościnie u Muz". Opracował je i wstępem poprzedził znany badacz litera tury Dr. H. Biegeleisen.

Zofja Szymanowska, siostra Celiny Mickiewiczowej, przebywała czas długi w domu poety w Paryżu, gdzie pomagała chorej podówczas Celinie w gospodarstwie. Zajmowała się prócz tego wychowaniem dzieci poety, szczególnie Maryni Mickiewiczówny. Miała więc sposobność poznać zbliska sprawy zakulisowe towianizmu, z tego więc względu Pamiętnik jej przedstawia się niesłychanie ciekawie i stanowi pierwszorzędny dokument dla wyświetlenia tej zagadkowej dotąd epoki w życiu Adama Mickiewicza.

W związku z tym Pamiętnikiem ogłasza „Kurjer Lwowski" szereg nieznanych portretów i ilustracji. Prawdziwą rewelacją na tem polu była publikacja nieznanego ikonografom Mickiewiczowskim portretu Adama Mickiewicza, wykonanego współcześnie przez szwagierkę poety, autorkę Pamiętnika, Zofję Szymanowską.

Z Rosji sowieckiej.

Zamiecie śnieżne w Mińszczyźnie.

Wykolejenie się pociągu sowieckiego.

Ze Stołpców donoszą, iż wobec wielkich śniegów oraz zamieci na terenie Rosji sowieckiej pociągi przychodzą ze znacznym opóźnieniem. Przed kilku dniami w rejonie stacji Łukny w Mińszczyźnie pociąg utknął w zaspach śnieżnych i przestał w polu przeszło 6 godzin zanim przybyła brygada robotnicza i śnieg uprzątnęła. Wobec zamieci śnieżnych onegdaj na linji Mińsk Niegorełoje na 73 klm. wykoleiła się lokomotywa pociągu wraz z wagonem pocztowym. Na szczęście obeszło się bez większych ofiar. Lekkie obrażenia odnieśli dwaj urzędnicy pocztowi i pomocnik maszynisty. (a)

Hotel z carskiemi meblami.

W Moskwie odnowiony został hotel „National" stojący na narożniku ul. Twerskiej i Ochotnego Targu. W odnowionym hotelu pomieszczono stare meble carskie i różne przedmioty muzealne. Moskiewski korespondent „Kölnische Zeitung", Just, o hotelu tym zamieścił obszerny artykuł, który zapewne zainteresuje i polskich czytelników.

Hotel „National" — pisze wspomniany dziennikarz — ma swoją przeszłość. Zamieszkiwali w nim w czasie swego pobytu w Moskwie wielcy książęta i zagraniczni dyplomaci. Po rewolucji zamieniony został na Dom Sowiecki. W nowych warunkach dom stał się pusty i opuszczony. Nie można zrozumieć, jak jest to możliwe, że olbrzymie okna dawnego hotelu tak długo nie były czyszczone, a przecież wywierały wrażenie okien.

Obecnie okna znów są czyste. Odnowionemu hotelowi przywróco no znów starą nazwę „National". Dla tych, którzy posiadają dolary hotel znów jest tak wspaniały jak dawniej. Człowiek podobny do Emila Jannigsa otwiera drzwiczki przyjeżdżających samochodów. Jego pomocnik odnosi bagaż gości. Na drzwiach zwisają ciężkie jasne zasłony. Dwaj chłopcy w liberjach z złotemi guzikami przybiegają do gości. Portjer, również w liberji wyszywanej złotem włada wszystkiemi językami Europy. Czarno ubrany dyrektor hotelu wita gości.

— Czy pani życzy sobie może spać w łóżku Katarzyny II.? — zapytuje się dyrektor, kłaniając się głęboko, przybyłej cudzoziemki.— Mamy tu jej sypialnię z brzozy karelskiej. Materace oczywiście są nowe, oprawne w skórę szwedzką i pokrytą błękitnym jedwabiem. Natomiast fotele, krzesła, toaleta itd. — wszystko mamy z pałacu Katarzyny II. Nocna lampa i waza obok kanapy — to wszystko przed mioty rzadkiej piękności. Na podłodze znajdują się prawdziwe kobierce. Tę umbrelę otrzymał car Mikołaj II. jako podarunek od japońskiego mikada z okazji 300 rocznicy dynastji Romanowów. Nadzwyczajna praca, 100.000 nitek jed wabnych na ażurowym gruncie.

Cena? Drobnostka. Tylko 15 dolarów za jeden dzień. A może łaskawa pani życzyłaby sobie inny pokój. Ot, tu jest numer 217. Jeden kobierzec pokrywa podłogę, dywan i ścianę aż do powały. Lustro z szkła weneckiego. Jeden przedmiot lepszy niż drugi. Tu jest fajka opiumowa, możemy wam zdradzić cenę kobierca, mebli, taburetów, poduszek, waz... Można kupić cały pokój lub pojedyńczo... Oczywiście za złoto...

Pokój nr. 329. Urządzenie z ga binetu Aleksandra III. Krzesła po kryte modrym safianem. Na stole olbrzymi kałamarz bronzowy i ciężarek w kształcie piramidy. Kałamarza tego używał zawsze car Aleksander III.

Nr. 148. Różne meble. Stołek z różanego drzewa sprowadzony został z Carskiego Sioła. Krzesła wyrobu znanej moskiewskiej firmy przedwojennej. Na szafie z drzewa orzechowego stoi waza również z Carskiego Sioła. Biurko jest z prywatnego mieszkania Marji Fiodorówny. W kącie znajduje się for tepjan Blütnera. Pianina zresztą są i w innych pokojach.

Chlubą naszego hotelu — ciągnie dalej dyrektor — jest mała sypialnia nr. 229, gdzie znajduje się łóżko, na którem Marja Fiodorówna dał życie ostatniemu carowi. Za kilka dolarów, przyjeżdżająca cudzoziemka, może również rodzić na tem łóżku.

Kawiarnia i restauracja przy hotelu „National" nie są jeszcze urządzone. Goście muszą dlatego śniadać i spożywać obiad w pobliskim hotelu „Metropol". Tu znajduje się również bar amerykański. Artysta swego rodzaju przygotowu je koktajle, prawdziwą specjalność. Wieczorem koncertuje jazz, a następnie występuje orkiestra cygańska. Jest to jedyna cygańska trupa muzyczna, jak pozostała w Rosji sowieckiej. Władze sowieckie wszędzie zakazały jazzów i orkiestr cygańskich — ale dla cudzoziemców z dolarami wszystko jest dozwolone. Tańczy się foxtrotta pomiędzy gośćmi uwijają się lokaje w liberjach a do dyspozycji gości są tam trzy damy, jedna mówiąca po angielsku, druga po francusku, a trzecia po niemiecku. W Rosji sowieckiej goście zagraniczni mogą otrzymać wszystko czego tylko zapragną, ale płacić trzeba walutą zagraniczną...

«Kurjer Wileński» o... Siekierce.

W drukujących się teraz w „Kurjerze Wileńskim" feljetonach o Sołowkach, autor Franciszek Pietkiewicz tak pisze:

Kto został oskarżony, ten bezwarunkowo, bez względu na to, czy winien, czy nie winien, musiał zaznajomić się z... Siekirką. Dzień, dwa, tydzień, miesiąc, ale każdy musiał tam posiedzieć.

Dla tych, którzy nie znają... Sowietów, wyda się to nonsensem, absurdem, nie wytrzymującym krytyki, bo „przecież kara może być stosowana tylko tam, gdzie jest przestępstwo" — każdy powie. Owszem tak! Ale tak jest na całym świecie — tylko nie w obecnej Rosji. Tu wystarcza samo tylko podejrzenie lub oskarżenie... członka G. P. U. „Że wina nie została dowiedziona, to jeszcze nie dowód, że X czy Y nie jest winien. **On może być winien".** Oto argument dzisiejszych władców... Rosji.

Tak się pisze w Polsce w czasach, gdy... b. wojewodę i b. posła Aleksandra Dąbskiego... zwolniono z odpowiedzialności! I tak pisze b. więzień Sołowek!

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 18. II. 1932 r.

Waluty i dewizy:

Dolary 8,87½—8,89½—8,85½.
Belgja 124,45—124,76—124,14.
Gdańsk 173,85—174,25—173,42.
Holandja 361,25—362,15—360,35.
Londyn 30,65—30,63—30,68—30,80—30,50
Nowy York 8,908—8,928—8,888.
Nowy York kabel 8,913—8,933—8,993.
Paryż 35,16—35,25—35,07.
Praga 26,40—26,46—26,34
Szwajcarja 174,18—174,61—173,75.
Tendencja nie jednolita.

Papiery procentowe:

3% pożyczka budowlana 34,25—35,25. 4% pożyczka inwestycyjna 89,25—89,50. 5% konwersyjna 40,50. 6% dolarowa 57. 4% dolarowa 49,25—50. 7% stabilizacyjna 54,75—56,25—55. 8% L. Z. B. G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94. Te same 7% 83,25. 4% L. Z. ziemskie 31. 4½% ziemskie 41,30. 8% warszawskie 63,60—64,75—64. 8% Częstochowy 56. Tendencja mocniejsza.

Akcje:

Bank Polski 99. Cukier 13,50. Tendencja słabsza.

Dolar w obrotach prywatnych: 8,87½ w tranzakcjach

Rubel: 4,92—4,93.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dolarowa 55,50. Dillonowska 58. Stabilizacyjna 53,50. Warszawska 42,75. Śląska 44,25.

MIEJSKI KINEMATOGRAF Ostrobramska 5.

Od poniedziałku 15 lutego r. b. 4, 6, 8 i 10. Największy przebój rosyjski p. t.: (tragedja rewolucji rosyjskiej) **«Dama w szkarłacie»** w roli głównej **LYA DE PUTTI** Koncertowa orkiestra pod batutą M. Sainickiego. Początek seansów 4, 6, 8 i 10 w Ceny miejsc: balkon 30 gr. parter 60 gr. Kasa czynna od g. 3,30 do 10 w.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR «HOLLYWOOD» MICKIEWICZA № 22, tel. 15-28.

Dziś premjera Największego filmu świata **«BRACIA KARAMAZOWY»** w-g nieśmiertelnej powieści **T. Dostojewskiego** W rolach gł. znana aktorka rosyjska **Anna Stein i Fritz Kortner.** Spiewy rosyjskie! Wspaniała wystawa! Chór cyganów! **Uwaga!** Dyrekcja zawiadamia Sz. Publiczność, że po długich staraniach film zezwolono wyświetlać na kresach w całości. Nad program: Dodatek rysunkowy i tygodnik dźwięk. Foxa. Pomimo ogromnych kosztów sprowadzenia tego filmu ceny normalne. W dzień premjery, w sobotę i niedzielę bilety honorowe i kontramarki bezwzględnie nieważne. Następny program: Film ze „Złotej Serji Polskiej" **ROK 1914 z Jadwigą Smosarską i Wit Conti.**

Mieszkania i pokoje

2 DUŻE jasne, słoneczne pokoje z kuchnią, ze wszelkiemi nowoczesnemi wygodami, do wynajęcia. Przejazd 16 (domy urzędn. na Antokolu). 711—0

MIESZKANIE, 3 POKOJE Z KUCHNIĄ, suche, ciepłe, słoneczne, całkowicie odnowione. Wodociąg, zlew, światło. Drugie piętro. Ogrzewany klozet w podwórzu. Trocka 19, dowiedz. się u dozorcy. 7811—2

Dobry środek.

Pan X. wsiada do pociągu i kładzie walizkę na półce do bagażu. Pociąg ruszył a walizka spadła na rękę pewnego chłopca i zraniła go w palec.

Chłopak w bek.

— Czemprędzej włożyć palec do ust i ssać woła pan X.

— Poco? Przecież to nie pomoże!—protestuje matka chłopca.

— Na palec nie pomoże, ale na krzyk to świetny środek.

Akuszerki

AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

Sprawy majątkowe

Parcele z budynkami i bez, ośrodki, młyn wodny, majątki ziemskie sprzedaje Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna ulica Mickiewicza 4 m. 2. 78—2

Różnica.

— W szkole. Nauczyciel wyjaśnia kwestję podatków Podatki, mówi, są bezpośrednie i pośrednie.

— Majer, przytocz przykład podatku pośredniego.

— Podatek od psów, panie psorze.

— Jakże to?

— A bo, proszę pana przecież pies sam nie płaci podatku.

Kupno Sprzedaż

SKŁAD Fortepianów Pianin, Fisharmonji **K. DĄBROWSKA** (Firma istnieje od r. 1874) Wilno, ul. Niemiecka 3 m. 1 i 702—20

Buraki pastewne w małej i dużej ilości po cenie zniżonej do sprzedania. Mogą być z dostawą. Zwierzyniecka 35 2. 7854—4

Pianino koncertowe w dobrym stanie do sprzedania niedrogo. Zauł św. Michalski 8—5.

KUPIĘ LINOLEUM używane do 50 mtr. kw. Oferty do Biura Ogł. Karlina Niemiecka 35, pod B. P. 1

LOKALE

Sklep spożywczy w śródmieściu do odstąpienia. Nadaje się na kooperatywę Adres w Administracji. 7853—2

Dbajcie o swoje zdrowie! **„Szwajcarskie Gorzkie Zioła"** (z marką „Kogut") są stosowane przy chorobach **żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych.** **„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA"** są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów **trawienia i działającym przeciwko otyłości** Sprzedają po 2 zł. za pudełko apteki i składy apteczne. W.Z.P. Nr.10

LOKAL BIUROWY, parter, 3 pokoje, dwa frontowe wejścia, z ul. Trockiej i Zawalnej, składy, piwnica. Trocka 19, dowiedzieć się u dozorcy. 7811—2

PRACA

KRAWCOWA poszukuje pracy na dom. Szyje dobrze. Adres w Administracji. 7804—2

Potrzebna gospodynikucharka od zaraz na wyjazd do majątku Dobre referencje—konieczne. Zgłaszać się dziś 19 go b.m. ul. Wielka 29, Apteka Filemonowicza od 3 pop. 7846

RÓŻNE

ODMROŻENIE Oryginalna maść (z kogutkiem) **„MROZOL"** leczy i goi ranki, powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i składy apteczne.

Skutek.

— Wstydź się, Mietku, jak mogłeś nieumyty przyjść do szkoły? Idź zaraz do domu, brudasie!—łajał nauczyciel.

Następnego dnia cała klasa przyszła do szkoły nieumyta.

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO. Mostowa Ul. 1. Tel. 12-44 PRZYJMUJE DO DRUKU DZIEŁA, BROSZURY BILETY WIZYTOWE, ZAPROSZENIA, I RÓŻNE KSIĄŻKI DO OPRAWY WYKONYWA PUNKTUALNIE.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: JAROSŁAW NIECIECKI.

BIBLJOTEKA im. Wróblewskich